

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 251 (2805)

NIEDZIELA, 19 — PONIEDZIAŁEK 20 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Za kartą wyborczą, którą wrzucimy do urny stać będą nowe obiekty kombinatu Nowa Huta Rejon warsztatów mechaniczno-remontowych wkrótce rozpocznie produkcję

Ambicją człowieka pracy w Polsce, popierającego czynem Program Wyborczy Frontu Narodowego, jest — przedterminowo i z nadwyżką wykonać swoje zadanie i plan zakładu pracy, zrealizować dodatkowo podejmowane zobowiązanie. Potężnym bodźcem do wzmocnienia ofiarnego wysiłku na rzecz umacniania sił Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, są słowa Józefa Stalina, budzące wiarę w niezawodne zwycięstwo sił walczących o wolność, demokrację i niepodległość narodów na całym świecie.

W kombinacie Nowa Huta rozpocznie wkrótce produkcję „rejon warsztatów mechaniczno-remontowych”. W skład rejonu wchodzi 21 obiektów produkcyjnych, jak: odlewnia żeliwa i staliwa, kuznia mechaniczna, warsztaty konstrukcyjne itp. Zespół tych fabryk dorównuje wielkością Zakładom im. Stalina w Poznaniu, jednemu z największych obiektów przemysłu metalowego w kraju. Do budowy „rejonu warsztatów mechaniczno-remontowych” zużyto setki ton kruszywa, stali, cegieł i betonu. Gdyby beton, zużyty do budowy fundamentów rejonu załadować na wagony, powstałby pociąg długości 70 km.

W r. ub. oddano do ruchu pierwszy zakład wytworczy rejonu — warsztaty konstrukcji stalowych. W r. b., w wyniku realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta, Święta i Maja i Święta Odrodzenia 22 Lipca, rozpoczęły produkcję 2 inne obiekty — warsztaty mechaniczne i konstrukcyjne.

Celem poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, celem manifestowania serdecznego uczucia dla XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, budowniczo kombinatu Nowa Huta podjęli nowe zobowiązanie, przyrzekając oddać do produkcji cały rejon na 2 miesiące przed terminem. Wypełniając przyrzeczenia, budowniczo kombinatu oddali już do użytku we wrześniu i październiku 4 poważne obiekty rejonu.

Największa uwaga załogi skupia się na odlewni staliwa. Tutaj popłynie pierwsza stal z Nowej Huty.

„Rejon uruchomimy w takim terminie, w jakim postanowiliśmy go uruchomić w zobowiązaniu — mówi brygadista zespołu F. Piórkowski. — Do urn wyborczych pójdziemy z nie byle jakim wynikiem naszej pracy. Za kartą, jaką wrzucimy do urny stać będą nowe obiekty kombinatu”.

Specjalna grupa rozruchowa, pracująca pod kierownictwem inż. Czabazganiana, przeprowadza obecnie próby rozruchu świeżo zmontowanych maszyn. W tych dniach zapalono łuk elektryczny pierwszego pieca odlewni. Już wkrótce przeprowadzone zostaną próbnego wytopu.

Zbliża się chwila, kiedy cały ten olbrzymi zespół fabryk rozpocznie produkcję. Będzie on dostarczał budowniczym Nowej Huty setek ton konstrukcji stalowych dla innych potężnych obiektów — dla zespołu wielkich pieców, dla budowy stalowni, koksowni, siłowni itp. Później, kiedy cały kombinat rozpocznie pracę, zadaniem rejonu warsztatów mechaniczno-

remontowych będzie również produkcja części zamiennych.

Trzy lata sześciolatki

na 3 miesiące przed terminem

Dwa przodujące zakłady włókien sztucznych w Tomaszowie Maz. i Chodakowie na trzy miesiące przed terminem zrealizowały plany produkcyjne za trzy pierwsze lata planu 6-letniego, licząc wg wartości w cenach niezmienionych. Tomaszowskie Zakłady Włókien Sztucznych są największymi zakładami produkującymi włókno sztuczne w kraju.

Wyrazem czynnego włączenia się załogi zakładów do walki o urzeczywistnienie Programu Wyborczego Frontu Narodowego jest przebieg realizacji zobowiązań produkcyjnych. podjętych dla poparcia tego Programu i uczczenia XIX Zjazdu KPZR. Do 10 bm. załoga wykonała już 86,3 proc. zobowiązań produkcyjnych i 91,4 proc. zobowiązań oszczędnościowych, wyprzedzając wszystkie terminy. Zapal załogi przyspieszy 100 proc. realizację zobowiązań o około 10 dni.

Przodujący robotnik działu chemicznego — A. Sachacki, wyrabiający w ramach zobowiązań 320 proc. normy oświadczył:

Do wyborów musimy iść nie tylko z kartką z nazwiskami kandydatów Frontu Narodowego. Jeżeli chcemy, żeby Program Wyborczy był wykonany w całości i przed terminem, jeżeli chcemy utrwalenia pokoju, to musimy poprzeć ten Program naszą pracą. Wzorem są dla

nas stachanowcy, a zachęta do jeszcze większych wysiłków — słowa Stalina, który pokazał naszym światu na czym polega rosnąca siła obozu pokoju i jak słabną, rozpadają się siły zbrodniarzy imperialistycznych”.

Depesza Polonii belgijskiej do Prezydenta Bieruta

Rada Narodowa Polaków w Belgii nadesłała do Prezydenta Bieruta depeszę, która głosi m. inn.:

„Witamy Program Ogólnopolskiego Frontu Narodowego, podstawę dalszego rozwoju naszej ukołchanej Ojczyzny i budowy socjalizmu. Solidaryzujemy się z całym narodem polskim, który, 28. X. wybierze do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej najlepszych swych synów”.

Zarząd Gł. OMP „Grunwald” nadesłał do Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego depeszę, w której czytamy m. in.:

„Delegaci młodzieży polskiej w Belgii, zorganizowanej w O. M. P. „Grunwald”, zebrani na V Zjeździe w Brukseli po zapoznaniu się z Programem Wyborczym Ogólnopolskiego Frontu Narodowego wyrażamy pełne poparcie dla tego programu, który zapewnia dalszy wspaniały rozkwit naszej Ojczyzny — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — utrwalenie jej niepodległości i umocnienie pokoju. Przesyłamy wyrazy braterskiej solidarności młodzieży polskiej w kraju i całemu narodowi polskiemu.

»Zrobimy wszystko, żeby praca poszła jeszcze razniej«

Ludzie pracy w Polsce o przemówieniu Józefa Stalina

Ludzie pracy w Polsce omawiając przemówienie Józefa Stalina, wygłoszone na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, podkreślają, że słowa Chorażego pokoju wskazują im, jak ściśle jest związana ich codzienna praca nad budową fundamentów socjalizmu w Polsce z sprawą utrwalenia pokoju światowego.

Robert Uwirra, ślusarz, przodownik pracy brygady remontowej elektrowni warszawskiej, oświadczył:

„Nikt nigdy nie wskazuje tak jasno co trzeba robić, aby uratować pokój, jak czyni to towarzysze Stalin. Stalin powiedział, że dzięki nam, milionom robotników krajów, które po drugiej wojnie światowej stanęły u boku Kraju Rad, jest ...łatwiej walczyć no i praca poszła razniej”.

Zrobimy wszystko, żeby praca poszła jeszcze razniej”.

Piotr Piasta — robotnik Wydziału Sieci Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie, mówi:

„Stalin wskazał, że walczyć o niepodległość i suwerenność narodową, partie komunistyczne i demokratyczne skupiać wokół siebie większość swych narodów. I to jest droga do uniknięcia faszyzmu w tych krajach. A nie dopuścić do faszyzmu, to znaczy nie dopuścić do wojny”.

Ryszard Plochocki, technik Zakładów Wytwarzających Aparaturę Oświetleniową im. 1 Maja w Warszawie, mówi:

„Dotychczas niektórzy pracownicy naszej fabryki uważali, że ich praca zawodowa i wydarzenia polityczne, to dwie całkiem oddzielne i nie łączące się sprawy. Wiem dobrze, że mowa Stalina otworzyła im oczy. Zrozumeli głęboką treść słów Stalina o poparci, jakiego udzielamy naszej codziennej pracy narodom, które dławia imperialiści, a które wraz z nami bronią pokoju”.

Zygmunt Koblela, członek załogi budowlanej Muranowa, który jeszcze przed dwoma laty pracował u kulaka, a obecnie uczy się zawodu zbrojarskiego, mówi:

„Ja wyrabiam ponad 120 proc. normy, bo chcę, by u nas w Polsce było jak najwięcej domów dla ludzi pracy, bo chcę, aby szybciej zbudować socjalizm. Po przeczytaniu przemówienia Józefa Stalina, zrozumiałem, że budując swoją pracę szczęście dla nas, pomagamy zarazem robotnikom i chłopom wszystkich krajów, w których rządzą jeszcze „panowie”. Dlatego też teraz będę jeszcze wydajniej pracował, bo wiem, jak ważna jest moja praca i ile od niej zależy”.

«Staniemy na najtrudniejszych posterunkach walki o plan 6-letni»

Młodzież zgłasza się do zaciągu pionierskiego wyrażając poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego

Setki młodych patriotów zgłasza się na wezwanie Zarządu Głównego ZMP do pracy na najtrudniejszych posterunkach walki o plan 6-letni w przemyśle metalowym i w górnictwie.

Na zebraniu młodych robotników Krakowskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego wybitny tokarz ZMPowiec M. Mamon, zabierając głos w dyskusji, podkreślił: „W Polsce Ludowej skończył kurs towarzyski i zdobyłem zawód, który stworzył mi warunki dobrego bytu. Nie mogę więc być obojętny wobec potrzeb Ojczyzny i dlatego zgłaszam

Dzwon przyjaźni niemiecko-polskiej we Frankfurcie nad Odrą

BERLIN (PAP).—15 bm. w przeddzień otwarcia zjazdu Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU) w NRD odbyło się w centrum Berlina na placu przed dworcem „Friedrichstrasse” uroczyste przekazanie ufundowanego przez Unię „Dzwonu Przyjaźni Niemiecko - Polskiej”, który zawieszony będzie we Frankfurcie nad Odrą, celem podkreślenia, że istniejąca granica pokoju na Odrze i Nysie ustalona została na wieczne czasy.

Na uroczystości przekazania dzwonu przybyli członkowie przedstawiciele Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej w NRD z wicepremierem Nuschke oraz min. Dertingerem i Steidem na czele, szef polskiej misji dyplomatycznej w NRD amb. J. Izdoreczyk i liczni delegaci zagraniczni przybyli na zjazd CDU.

Dalsze 3 powiaty zwolnione od miarek i ośdypów

Ostatnio 3 dalsze powiaty: Tarnobrzeg w woj. rzęszowski, Prudnik w woj. opolskim i Będzin w woj. katowickim — przekroczyły 90 proc. rocznych dostaw zboża.

Liczba powiatów, które osiągnęły co najmniej 90 proc. rocznego planu dostaw zboża i w których chłopcy po całkowitym wywiązaniu się z obowiązków dostaw zboża korzystają ze zwolnień od miarek i ośdypów przy przemiale wzrosła do 47.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Łączności Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN (PAP) 15 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Łączności Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W posiedzeniu Komitetu wzięło udział 52 delegatów z 37 krajów Azji, Australii, strefy Pacyfiku i Ameryki Łacińskiej.

Obrodam przewodniczyła Sun Czin-lin, która oświadczyła, że Kongres Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku zakończył się ogromnym sukcesem. W wyniku Kongresu utworzono stałą organizację — Komitet Łączności Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku — w celu kontynuowania działalności w imię pokoju. Zgodnie z rezolucjami Kongresu, Komitet Łączności powinien podjąć wszelkie kroki w celu pozna-

nia wszystkich ludzi z uchwalamy powziętymi w Pekinie, walczyć o ich realizację i utrzymywać kontakt z komitetami obrony pokoju w różnych krajach.

Sun Czin-lin zaproponowała, aby na posiedzeniu przedyskutowano zadania sekretariatu Komitetu i kwestię przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się w grudniu br. w Wiedniu.

Uczestnicy posiedzenia powzięli jednomyślnie uchwałę o przeprowadzeniu aktywnych przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Przedyskutowano także zadania sekretariatu Komitetu Łączności krajów Azji i strefy Pacyfiku.

Na zebraniu młodych robotników warsztatów elektrotechnicznych PKP w Warszawie do ochotniczego zaciągu pionierskiego zgłosili się: J. Kownacki, ZMPowiec Z. Kiech i E. Zdanowski.

Do 13 bm. na Apel ZG ZMP o pionierski zaciąg do przemysłu metalowego i górnictwa odpowiedziało już 166 młodych robotników i chłopów woj. łódzkiego, deklarującą chęć przystąpienia do pracy w najważniejszych galeziach gospodarki narodowej.

W gromadzie Wólka Kańska, gm. Pawłów w pow. chełmskim, na zebraniu młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej zgłosili się: S. Łaska, J. Pojejk, S. Kuden, Kazimiera Feres, Wanda Danieluk, J. Swiderczuk, C. Mazurczak i Krystyna Klec. Uchwalili oni jednocześnie tekst listu do Zarzą-

du Powiatowego ZMP, w którym czytamy:

„My, młodzi przodownicy ZMP-owcy i niezorganizowani z gromady Wólka Kańska, gm. Pawłów, pow. Chełm, zwracamy się o skierowanie nas na najtrudniejsze i najważniejsze odcinki naszego budownictwa — do przemysłu węglowego.

Stając do zaciągu pionierskiego, pragniemy wyrazić poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz wyrazić radość i dumę z tego, że nasza władza ludowa nam młodym, którzy w ustroju kapitalistycznym skazani byłibyśmy na nędzę i bezrobocie — powierza budowę naszej Ojczyzny. Dlatego idziemy tam, gdzie wywala nas Ojczyzna, ażeby na najważniejszych odcinkach budownictwa umacniać potęgę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

12 grudnia, w Wiedniu rozpocznie obrady Kongres Narodów w Obronie Pokoju Uchwała Biura SRP

WIEDEN (PAP) W Wiedniu odbyło się posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju. Postanowiono, że Kongres Narodów w Obronie Pokoju — który zgodnie z uchwałą Światowej Rady Pokoju ma się odbyć w Wiedniu w końcu br. — rozpocznie obrady 12 grudnia.

Biuro Światowej Rady Pokoju ogłosiło komunikat, w którym stwierdza m. in.:

— Odezwa Światowej Rady Pokoju w sprawie zwolnienia Kongresu Narodów w Obronie Pokoju wywołała olbrzymie zainteresowanie we wszystkich krajach. Rozpoczęto już w wielu państwach przygotowania do Kongresu.

Stosowanie polityki przemocy w stosunkach między narodami wywołało napięcie, którego konsekwencje i niebezpieczeństwo są coraz bardziej odczuwalne. W tych warunkach najgorzej dotknięte są warstwy społeczne, a w szczególności ugrupowania polityczne, religijne i pacyfistyczne oraz związki zawodowe uważają, że musi być znalezione wyjście z impasu.

Jak położyć kres toczącym się obecnie wojnom?
Jak położyć kres „zimnej wojnie”?

Jak zabezpieczyć niezależność narodową i zapewnić wszystkim krajom bezpieczeństwo?

Odpowiedzi na te pytania mogą być znalezione tylko w toku dyskusji pomiędzy ludźmi, którzy rzeczywiście reprezentują pokojową wolę narodów. Zwołany przez Światową Radę Pokoju Kongres Narodów będzie międzynarodową naradą ludzi należących do różnych narodów o odrębnym sposobie życia.

Udział w Kongresie w charakterze delegatów, gości i obserwatorów nie będzie stanowił o koniecznym przystąpieniu tych ludzi do ruchu obrońców pokoju.

W drodze wolnej, rzeczowej dyskusji Kongres Narodów będzie dążył

do znalezienia rozsądnego rozstrzygnięcia zagadnień dzielących świat.

Porozumienie osiągnięte w jednej chociażby tylko sprawie ułatwi rozstrzygnięcie innych zagadnień i przyczyni się do rozładowania napięcia w sytuacji międzynarodowej. Narodzi się nadzieja, że droga do pokoju.

WIEDEN (PAP). — 16 bm. odbyła się w Wiedniu konferencja prasowa, zorganizowana przez członków Światowej Rady Pokoju, na której obecni byli dziennikarze austriaccy i zagraniczni.

Na konferencji przemawiali członkowie Światowej Rady Pokoju: Y. Farge (Francja), I. Erenburg (ZSRR) i I. Montagu (Anglia), którzy omówili niezwykle doniosłe znaczenie Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Zbombardowanie strefy neutralnej Panmundżon Amerykanie w dalszym ciągu mordują jeńców wojennych

PEKIN (PAP). — Główny amerykański oficer łącznikowy poinformował oficera łącznikowego strony ludowej, że jest rzeczą możliwą, iż samoloty amerykańskie pogwałciły porozumienie o neutralności strefy w Panmundżon, bombardując 8 bm. teren, na którym prowadzone są rokowania.

Wypadki pogwałcenia neutralności strefy dokonane zostały tego samego dnia, w którym delegat amerykański otwarcie oświadczył o swym zamiarze zerwania rokowań.

Wypadki systematycznego naruszania przez Amerykanów porozumienia

o neutralności strefy dobitnie świadczą, że są one częścią zawczasu opracowanego planu, mającego na celu doprowadzenie do zerwania rokowań.

PEKIN (PAP). — Przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej w Panmundżon gen. Nam Ir wystosował protest przeciwko mordowaniu przez Amerykanów chińskich i koreańskich jeńców wojennych.

Protest stwierdza, że 12 bm. Amerykanie zamordowali 2 jeńców wojennych na wyspie Czeczudo, a 13 i 14 bm. zraniono na wyspie Kożedo 11 jeńców wojennych.

Wzmacniamy i rozszerzamy jedność narodu

Rozmowy bez złośliwości

Skąd się biorą trudności?

— Dzień dobry panu, redaktorze! — powiedział, i zabrzmiło to tym razem nie tylko śmiało, ale wprost gniewnie, groźnie. Mniej więcej tak: irredakto-o-rze!

— Witam serdecznie drogiego pana — odpowiedziałem możliwie najłagodniej, niemal nieśmiało.

— A tak, serdecznie! A jak to pan o mnie napisał poprzednio? — „Zjawiał się przed biurkiem, jak zwykle trochę nieśmiały, trochę zażenowany ciężarem przynajmniej co wątpliwości” i jeszcze tam nawet coś o moich rękach. Że niby nie wiem, gdzie je podziąć. E, redaktorze, na prawdę nie spodziewałem się tego po panu. I najgorsze to „zjawiał się”. Cóż to! Czy ja jestem jakąś zjawą, ektoplazmą, przedwojennym spirytystą lub jego medium? Przecież pan dobrze wie, że ja przed każdym swoim przyjściem telefonuję, potem przychodzę do redakcji, potem stukam do drzwi!... Zresztą, żeby położyć kres tym spirytystycznym kpinkom, podam swoje nazwisko i nazwę instytucji, w której pracuję.

— Pst, nie trzeba, nie trzeba...

— A tak, bo pan chce, żeby było typowe, żeby ja się stał typem.

— „Nie trzeba, to jest zupełnie zbędne, drogi przyjacielu. Pozwoli pan, że pana tak nazwę, bo pana szczerze polubiłem wraz z tym pana nieszczęsnym, przynajmniej ciężarem wątpliwości, które...”

— Znowu!

— No, dobrze już, dobrze. Będę się odtąd starał wprowadzać pana wspo-

*) Patrz „Życie” z dn. 11 bm.

sób mniej spirytystyczny i z mniejszymi ciężarami, a o rękach to już słowo daję, nigdy więcej. Ale swoją drogą, czemu pan taki dziś, jak by to powiedzieć, podirytowany?

— A pan by nie był, gdyby żona panu suszyła głowę, że nie ma co na obiad zrobić, bo dopiero jutro wydadzą mięso na bony?

— Ach, o to chodzi. Przy okazji, niech pan wyrazi swojej pani wyrazy mego podziwu dla jej zaradności, dla talentu, z jakim godzi pracę zawodową z obowiązkami matki i żony, dla jej pogodnego usposobienia...

— uhm.

— „na ogół pogodnego usposobienia. Ale, wracając do rzeczy, widzę, że pan jest w złym humorze z powodu trudności, które wszyscy przeżywa...”

— Tylko bardzo pana proszę, niech pan sobie zaoszczędzi trudu wygłoszenia oracji na temat tak zwanych trudności wzrostu, nienadążania rozwoju rolnictwa za rozwojem przemysłu itd. Ja już to znam na pamięć i od tego, zapewniam pana, nie przybywa mięsa w garnku. Zwalazę w dniach, kiedy go nie wydają na bony.

— Z całą pewnością. Ale jako człowiek myślący powinien pan mieć ambicję zrozumienia przyczyn każdego zjawiska. Nawet, kiedy jest ono tak skądinąd nieprzyjemne, jak brak mięsa na dzisiejszym obiedzie i wymówki małżonki.

— Znowu pan kpl.

— Daleki jestem od tego. Przecież to są rozmowy bez złośliwości. Zapewniam pana, że oświadczenie również wolę befszytk od jarskich kotlecików, ale...

— Ale? No, niech mi pan to właśnie wytłumaczy. Wciąż mówimy, i słusznie, po prostu zresztą słusznie, że rośnie nasza produkcja, że tyle budujemy, a tu nie można mieć codziennie głupiego befszytka, czy kotleta wieprzowego?

— Chwileczkę. Zanim ja odpowiem, niech pan przedtem odpowie mi na kilka prostych pytań. Czy wie pan, o ile zwiększyła się w naszej Polsce liczba pracowników, zatrudnionych poza rolnictwem, licząc tylko od 1947 roku, a więc w ciągu zaledwie 5 lat?

— Oczywiście, że wiem: o 2 i pół miliona osób. Czy pan myśli, że ja nie czytam prasy i poważnych publikacji czy co?

— Słusznie. To znaczy słusznie pan określił to: licząc: dwa i pół miliona osób. To znaczy, że dzięki uprzedstawieniu kraju w Polsce, liczącej 25 milionów ludności, zwiększyliśmy liczbę zatrudnionych poza rolnictwem o prawie tyle samo, ile wynosiła w Polsce przedwojennowej, liczącej 35 milionów, ogólna liczba zatrudnionych osób poza rolnictwem. A mianowicie wynosiła ona — jak pan to może sprawdzić w Małym Roczniku Statystycznym — 2.735.000. Czy pan sobie zdaje sprawę ze skoku, którego dokonaliśmy? Skoku zbawiennego, ale stawiającego rolnictwu i naszemu przemysłowi pewne określone zadania i wymagania, których z powodu przez demokrację ludową niezawinięgo zaofoa...

— Chwileczkę. Teraz ja panu przerwę. Najmiejnziej nie neguję palącej konieczności, jaką było unarodowienie przemysłu, reforma rolna i szybkie uprzedmiotowienie kraju. I sam mam aż nadto powodów, żeby się cieszyć ze wzrostu zatrudnienia, bo ja, widzi pan, przed wojną przez długie lata... Mniejsza. Ale niech mi pan wytłumaczy, czy te dwa i pół miliona nowych pracowników, którzy zostali zatrudnieni poza rolnictwem, przedtem nie jadło, nie pilo, nie ubierało się?

— Owszem, ale jak? Nie trzeba znać socjologii, aby zrozumieć, że

każdy, kto pracuje i zarabia, je więcej i lepiej, nabywa więcej odzieży, ot wia, bielizny, niż wtedy, kiedy nie zarabiał. A teraz czy pamięta pan, jak przed wojną odżywała się wieś, w przeciętnym przekroju? Mięso tylko od święta. W okresie mniej więcej Bożego Narodzenia, koniec zapasów maki i zboża. Potem straszliwy przednówek: ziemniaki, ziemniaki, ziemniaki, i wypuczone brzuchy chłopskich dzieci. Dzieci jak „odzlanych”, mój Boże, jak „odzlanych”! A dziś? Niech się pan przejdzie po kraju, niech się pan przypatrzy, jak są ubrane dzieci chłopskie i sami chłopcy, i jak się dziś chłopcy odżywiają. Albo, może się pan nawet nie ruszać z Warszawy. Niech pan tylko zajrzy do wielkich domów towarowych, do wielkich sklepów, i niech pan zobaczy, kto kupuje i ile kupuje.

— To prawda, ale jeśli chodzi o rozmaitość i jakość towarów w sklepach dziś i przed wojną, to lepiej nie...

— Co lepiej?! Pan już, widać, zapominał coś nieścisłe, jak to było przed wojną, i co się działo przed tymi sklepami wyładowanymi pozorną, powtarzaną pozorną obfitością. Bo ilu ludzi w Polsce mogło tę obfitość ugryźć?

— „O, jakie bym porwał z wystawy tę kiełbasę dużą, błyszczącą! O, jakie bym porwał i jadł! Jacybym, jak zgłodniały wilk. W głowie mi się mąci!... Odepchnię to mnie na bok... Omal co nie spadłem do rynsztoka... Pewnie myślą, że tu moje właściwe miejsce, a nie tam, przy ładnej białej wystawie. Racja. Tam, gdzie się urodziłem, tam żył i zdechnął... Już od kilku dni nie opuszczam mieszkania. Po całych dniach przysypiam na moim łóżku, a noce bezsenne wloką się w nieskończoność. Matka chodzi jak upiór. Nie wiem sam, z czego właściwie żyjemy. Jadam nieraz kartoflanke, a nieraz zacierki na wodzie...”

Wle pan, co to jest?

Przez dłuższą chwilę milczał. Potem zaczął mówić powoli, zduszonym głosem, jak gdyby łuskał ciężkie, najczystsze kołczaki słowa.

— Skąd pan to wziął, redaktorze? Skąd pan to zna? Przecież to ja... przecież to moje... Tak, to moje własne życie, to długie beznadziejne lata bezrobocia, kiedy codziennie wracałem do domu, a w uszach brzmiało: „Na razie nie”, lub „Zobaczmy”, lub „Niech pan przyjdzie za miesiąc”, a w drzwiach domu uderzał we mnie wrzok matki, pełen żalostnej, drżącej, a za chwilę śmiertelnie zranionej nadziei. Tak, pamiętam te „przedwojenne”, „ładne, białe wystawy”, na których śliniły kiełbasy i Bóg wie, jakie marcepany. Pamiętam, jak skreślały mi się wnętrzności przed tymi wystawami. Byłem jednym z wielu zbędnych ludzi we własnym kraju.

— Dokładnie jednym z pół miliona oficjalnie notowanych w mieście, a faktycznie przeszło miliona całkowicie bezrobotnych, do czego dochodziło, według obliczeń sanacyjnego ministra i ekonomisty Poniatowskiego 8 do 9, powtarzam osiem do dziewięciu milionów „ludzi zbędnych” na wsi. Tawa była, proszę pana, cena ówczesnej, pozornej obfitości w sklepach.

— Redaktorze, jak ja mogłem zapomnieć?

— Tak! Jest mechanizm pamięci ludzkiej, że wykreśla lub tuszuje wszystko, co było złe nawet w niedawnej przeszłości. Chciałbym jeszcze dodać, że autor fragmentu, w którym pan rozpoznał własne losy i który zacytowałem z „Pamiętników bezrobotnych”, wydanych w roku 1933 przez „Instytut Gospodarstwa Społecznego”, nie wyobrażał sobie zapewne w najśmielszych marzeniach, iż rewolucja w Polsce, bo to była rewolucja, proszę pana, przekreśli raz

na zawsze owo „tam gdzie się urodził, tam żył i zdechnął”. Działaj, jakkolwiek jest nam jeszcze trudno, niewątpliwie trudno, czasem nawet ciężko, jakkolwiek zarówno pan jak i ja zresztą wolelibyśmy zjeść kotlet schabowy, zamiast jarskich kotlecików — nikt przecież w Polsce nie umiera z głodu, ani nie popełnia samobójstwa z głodu. I może pan być przekonany, że te trudności, wynikające z wielkiego zaofoania, które musimy szybko odrabiać i z działalności resztek wrogich, pasywnych klas w kraju i z tego, mój Boże, że nie żyjemy na oazie, lecz musimy bacznie patrzeć na łapy amerykańskich i niemieckich hitlerowców — może pan być przekonany, że te trudności będą przelamane. I to szybciej, niż sobie wyobraża wielu uczciwych skądinąd ludzi i niż sobie życzy wróg w kraju i za granicą, szybciej, niż sobie życzy amerykański głos morderców Martyki i wszystkie jego szczekaczki. Jak szybko, to zależy od pana i ode mnie, od każdego z nas, od nas wszystkich.

— Proszę wybaczyć, redaktorze, ale mam jeszcze pewne wątpliwości: czy pan nie sądzi, że ta przemiana Polski w silny kraj przemysłowo-rolniczy, że budowa tyłu i tak wielkich nowych hut, fabryk itd. przetrasta siły jednego pokolenia? Może byśmy to jakoś rozłożyli w czasie?

— A gdyby panu w 1945 roku przedstawił w skrócie to, co już zrobiliśmy w ciągu zaledwie siedmiu i do najczystszych lat, czy nie powiedziałaby pan, że to „przerasta siły jednego pokolenia”? Popiełnia pan zasadniczy błąd, jak zresztą wielu ludzi, podobnych do pana. Panu się wydaje, że nasze budownictwo mnoży trudności, a jest wprost przeciwnie: nasze budownictwo już zlikwidowało, likwiduje i zlikwiduje jeszcze więcej trudności, aż do ostatniej. Łącznie z tą zasadniczą, najgorszą, która była przyczyną naszej słabości i klęsk, naszej przysłowiowej nędzy polskiej: łącznie z przekleństwem zaofoaniem, które nam w spadku pozostawiła burżuazja i obywatelstwo Pomnożyła je sumą straszliwych znieczyszczeń wojna. I ciąży ono jeszcze na nas. A zapewniam pana, że jeśli chodzi o zaofoanie, to bodaj czy nie w największym stopniu obciążone jest nasze rolnictwo.

— A czemuż rolnictwo nie może odrabiać tego zaofoania równie szybko jak nasz przemysł? Czemuż, u licha, nie nadąża za rozwojem naszego hutnictwa, naszego przemysłu maszynowego, naszej chemii, naszej...

— Zwracam panu uprzejmie uwagę, że to pan użył wyrażenia „nie nadąża”, przed którym pan mnie tak ostro przestrzegał. Nie mam do pana zresztą urazy. Widzi pan, często tak bywa, że ludzie sądzą, iż słuszny argument przestaje być słuszny dlatego, że go się często słyszy. Nasze rolnictwo istotnie nie nadąża za rozwojem przemysłu i wzrostem zatrudnienia, za rozwojem i wzrostem potrzeb. Gdzie są tego przyczyny, o tym pomówimy może innym razem. Na razie przypominam panu, że za 7 dni idziemy do urn wyborczych. I za obowiązkiem pana, człowieka myślącego, jest pamiętać i zestawiać. Pamiętać, jak było naprawdę w Polsce przedwojennej, w jakiej sytuacji był pan sam i miliony Polaków na wsi i w mieście. I porównać z tym, cośmy osiągnęli w ciągu zaledwie 8 lat, a właściwie 7 lat, w Polsce Ludowej. I wtedy, wspomniawszy i porównawszy, należy wyciągać wnioski, konieczne wyciągać wnioski. Również w odniesieniu do przyszłości. I również w odniesieniu do tego doniosłego aktu politycznego, jakim są wybory.

— W zasadzie ma pan rację, redaktorze. A co do wyborów, to niech pan nawet nie wątpi. Je ja... Ale musimy jeszcze z panem pomówić w kilku sprawach, i o kilku sprawach.

— Proszę bardzo, ilekroć pan tylko zechce się zjawić... To jest, chciałem powiedzieć, przysię.

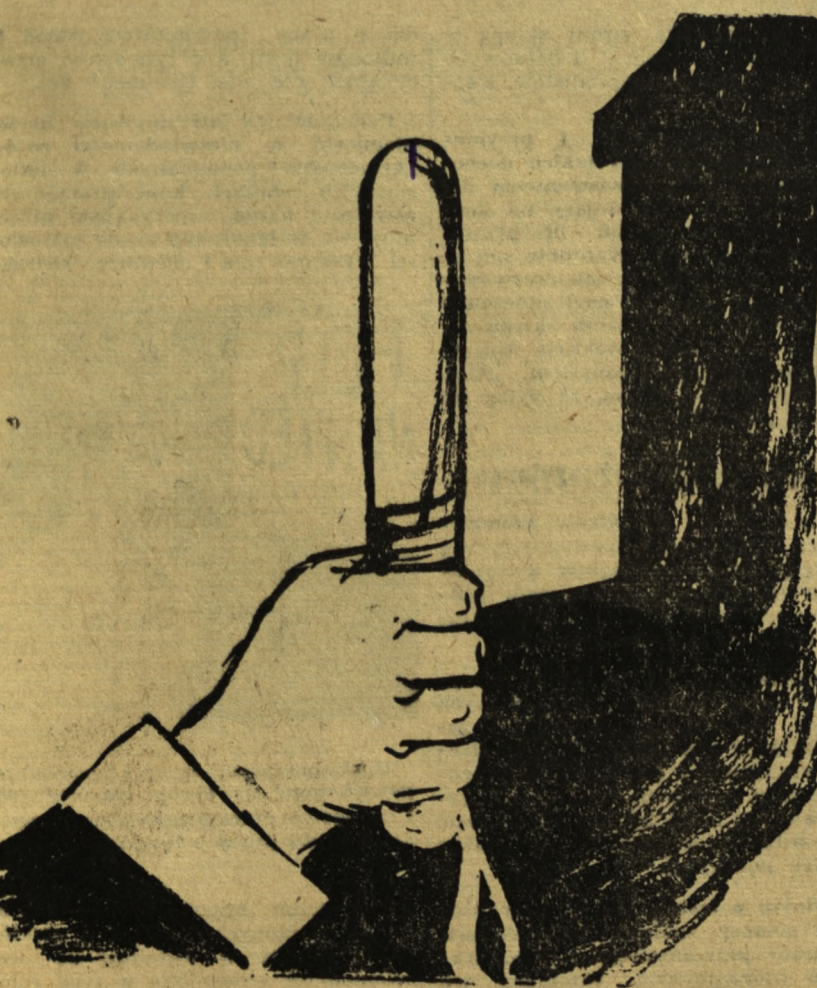
SLAW.

Wysokie zaliczki w s.óldzie niach produkcyjnych

Rolniczy zespół spółdzielcy w Rensku pow. Pyrzyce osiąga dobre wyniki w gospodarce — o czym świadczy m. in. wysokie zaliczki, jakie otrzymują spółdzielcy: 60-proc. zaliczka wynosi po 15 zł. w gotówce oraz po 6 kg zboża — żyta, pszenicy i jęczmienia na każdą dñiówkę. W ciągu 8 miesięcy br. członkowie spółdzielni zaoszczędzili prawie 2 tys. robocizników w stosunku do ilości niezbędnej wg planu do obróbki 411 ha ziemi i posiadano inwentarza żywego.

T. Białek, który w okresie od stycznia do sierpnia wypracował 214 dñiówek otrzymał tytułem zaliczki 3.210 zł w gotówce oraz 2.8 q zboża. Produjący w pracy, J. Pawłowicz, za 330 dotychczas wypracowanych dñiówek otrzymał 4.950 zł i 19,8 q zboża.

T. D.



PYTANIE: Dlaczego sanacja obrała sobie w wyborach jedyńkę, jako symbol swoich oszukańczych i zbrodniczych matactw?

ODPOWIEDŹ: Bo cyfra ta najbardziej przypominała palkę policyjną...

Możemy wam powiedzieć — pracujcie spokojnie

General Popławski wśród żołnierzy pracy

(Dalekopisem od specjalnego wystannika)

Wrocław w październiku
Punktualnie o wyznaczonej na spotkanie godzinie samochód zatrzymał się przed bramą fabryki wodomierzy Im. Komuny Paryskiej we Wrocławiu. General Popławski wysiadając wpadł od razu w objęcia oczekujących robotników.

— Trafiliem do was. Pamiętam drogę — mówił śmiejąc się dobrodusznie. — A omal, że się nie spóźniłem!

I opowiedział zabawna historię, jaka mu się po drodze wydarzyła. Jadąc krętymi ulicami Wrocławia do „wodomierzy”, kierowca samochodu spytał o drogę milicjanta. Milicjant poznał generala — wyprężył się na baczność i z tego wszystkiego wskazał drogę do gazonu.

— To nie tu, bracie — powiedział general przed bramą. — Ja pamiętam, że wodomierze są dalej.

I dojechali na czas.

Huczy sala okłaskami i okrzykami witając swoich kandydatów na posłów do Sejmu: gen. Popławskiego, Janinę Pytko, dawną robotnicę, obecnie dyrektora wrocławskiej odzieżówki i Franciszka Kucharczyka, ślusarza — kierownika działu w fabryce M. 5.

General nie zdążył jeszcze zająć miejsca w prezydium, gdy dzławta zakładowego przedszkola obdarowuje go bukietami kwiatów. Później zalega cicho. Oczy wszystkich wpatrują się we wstępującego na mównicę generala.

Towarzysze broni

Na sali siedział wielu, którzy wspólnie z generalem szli szlakiem walk i zwycięstw poprzez Bydgoszcz, Wał Pomorski, Kolobrzeg. Jest Aleksander Rzak, jest wielu innych, którzy dziś broń zamienili na młoty, którzy obsługują maszyny, obrabiają i szlifują, którzy pokojową pracą utrwalają na zawsze polskość Ziemi Odzyskanych.

Oto żołnierze pokojowej pracy: ZMP-owiec Brelniak, osłagający 231 proc. normy. Andrzej Barzszak osłagający 202

KRÓTKIE SPIECIA

Atomowy humor

Londyńska emigracja uważa widocznie, że wraz z amerykańskimi dolarami musi przejmować również amerykański styl i smak w kulturze. W nrze 242 z dn. 9 bm. londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” znajdujemy taką np. recenzję: „Swoją komedię muzyczną „Ryccerze bez zbroi” Ref-Ren nazwał żartem atomowym w 3-ch wybuchach. „Juszniel Bucha z niej humor...”

A z bomb atomowej. Jak wiadomo, też Bucha humor. W Hirsztynie na przykład straszenie się śmił...

WILCZEK

proc. Stanisław Olechny — 194 proc., Helena Sobczyk — 188 proc., Zygmut Jeś — 213 proc., racjonalizator Adam Graf — 183 proc., Zenon Mech — 153 proc. normy.

W skupioną ciszę padają żołnierskie słowa ministra Obrony Narodowej — generala broni Stanisława Popławskiego.

— Wasza praca przyczynia się do wzmocnienia siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej. Wasza praca przyczynia się do tego, że Ziemia Odzyskana złączy się całkowicie z Macierzą i stanowią razem z nią już na zawsze jeden organizm. Marszałek Polski Konstanty Rokossowski przemawiając na Kongresie Ziemi Odzyskanych powiedział: „Nie ma takiej siły, która by mogła wydrzeć naszemu narodowi owoce tak krwawo okupionego zwycięstwa nad hitleryzmem, nad pruską zaborczością i imperialistycznym barbarzyństwem. Nigdy więcej stopa najeźdźcy nie będzie deptać wolnej ziemi polskiej”.

— My, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego — mówi dalej general Popławski — jesteśmy dumni, że możemy wam dać taką gwarancję, że możemy powiedzieć: pracujcie spokojnie. Żołnierz polski strzeże waszej pracy w dzień i w noc. Imperialiści chcieliby nas ukąsić, ale gdyby otwarli paszczę, to powyrzyliby nam zatrute kły, usunęli jadowite żądla.

Słowa te krzepią i zagrzewają do dalszych wysiłków. Bo tacy ludzie jak general Popławski, mający za sobą 33 lata służby wojskowej, 25-letni staż partyjny i całe życie wypełnione walką o sprawiedliwość społeczną — nie rzucają słów na wiatr.

Mówiąc o Warszawie, którą wyzwalal na czele I Armii W. P., gene-

ral zatrzymuje się na chwilę. Sięga do wspomnień.

— Wicie, w pewnym momencie walki w Warszawie znalazłem się na placu Unii. I wtedy z ruin domów wyszły dwie starszki — nie wiem, jak się tam uchroniły — i wręczyły mi święte kwiatki w doniczkach. To była najwyższa nagroda dla mnie — syna chłopskiego, który na czele Wojska Polskiego miał zaszczyt wyzwalać naszą stolicę — Warszawę.

Sala drży od okrzyków i oklasków na cześć wodza obozu pokoju, Generalissimusa Stalina, pierwszego budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bieruta, na cześć Marszałka Rokossowskiego i generala Popławskiego.

Oreż pracy

Na mównicę wchodzi ZMP-owiec Kornacki.

— Na cześć wyborów do Sejmu podjęliśmy 127 wart i zapewniamy Was, towarzyszu generale, że jeszcze z większą energią będziemy pracowali nad umocnieniem sił Polski Ludowej.

— Dzień 25 października będzie nie tylko dniem wyborów, lecz dniem gorącej manifestacji całego narodu — mówi inżynier Zych. — Do wyborów pójdziemy wszyscy, aby głosić na takich kandydatów, jak wy, generale Popławski, jak wy Janino Pytko i wy Franciszku Kucharczyku. Ufam wam i do głębi wierzymy, że zaufania nasze go nie zawiedziecie. Szczęśliwi jesteśmy, że możemy realizować plan 5-letni i cieszyć nas perspektywą planu 5-letniego. Tym dzielimy my inżynierowie i technicy oddamy całą naszą wiedzę i wszystkie siły. Bo naszym programem jest i tylko być może program Frontu

Spotkanie dobiega końca. Długo jeszcze załoga nie chciała puścić swych kandydatów. Późno już było, gdy trzymając go pod ręce robotnicy odprowadzali generala Popławskiego do samochodu.

Tadeusz Pojmański

Przemysł polski

Tak było

Podstawowe gałęzie przemysłu w Polsce przedwojennej były oparte na przestarzałym kapitale zagranicznym.

Udział kapitału zagranicznego wynosił:

w górnictwie i hutnictwie — 76%
w przemyśle naftowym — 85%
w przemyśle elektrycznym — 89%
w przemyśle metalowym — 62%
w przemyśle chemicznym — 83%
Eksploatatorska polityka kapitalistów zagranicznych i polskich, brak wszelkich inwestycji, utrzymywanie zakładów produkcyjnych w zaofoaniu technicznym i prymitywizmie spowodował, że w latach 1913-38 spadła:

produkcja węgla o — 25%
produkcja stali — 23%
produkcja surowki żelaza — 46%
produkcja cynku — 53%
produkcja nawozów szt. — 14%
W r. 1932 ogólna produkcja przemysłowa Polski stanowiła mniej niż połowę produkcji z r. 1914.

Tak jest

W Polsce Ludowej cały przemysł stanowi własność narodu i służy je-

W ciągu 20 lat rządów kapitalistycznych nie powstała w Polsce ani jedna nowa gałąź produkcji przemysłowej o zasadniczym dla kraju znaczeniu, a istniejące gałęzie chyliły się ku upadkowi.

Ilość nowych wielkich obiektów przemysłowych, oddanych do użytku w okresie 20-lecia (1918-38), można by zliczyć na palcach jednej ręki.

Zatrudnienie w wielkim i średnim przemyśle kapitalistycznym wynosiło w r. 1938 ogółem 860.300 osób.

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła w r. 1938 458.000 osób. Faktycznie, uwzględniając bezrobotnych niezarejestrowanych i częściowo tylko zatrudnionych, liczba bezrobotnych w zawodach pozarolniczych wynosiła 1 milion osób.

Tylko 38% ludności kraju utrzymywało się z pracy w przemyśle. Produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca była u nas blisko 5 razy mniejsza niż we Francji i 2 i pół raza mniejsza niż we Włoszech.

Nacjonalizacja przemysłu, wielkie nakłady inwestycyjne, budowa nowych, rozbudowa i modernizacja istniejących zakładów sprawiły, że w latach 1945-51, w porównaniu z okresem przedwojennym,

wzrosła:

produkcja węgla o przeszło	100%
produkcja stali o prawie	100%
produkcja energii elektrycz. o	200%
produkcja obrabiarek o	700%
produkcja nawozów sztucz. o	200%

Obecnie ogólna produkcja przemysłu socjalistycznego jest już przeszło 3-krotnie większa od przedwojennej, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca — 3 i pół raza większa.

W ciągu 8 lat Władzy Ludowej powstał szereg nowych gałęzi produkcyjnych o podstawowym znaczeniu, a m. in. przemysł samochodowy, przemysł stoczniowy, przemysł wielkiej syntetyzacji chemicznej.

W ciągu lat 1950-55 zostanie oddanych do użytku 1287 wielkich obiek-

tów przemysłowych i budowlanych. Znaczna liczba tych obiektów już pracuje i produkuje. Większość tych obiektów powstaje dzięki wybitnej i wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego.

Zatrudnienie w wielkim i średnim przemyśle socjalistycznym wynosi w r. 1952 — 2.000.000 osób.

Bezrobocie zlikwidowane zostało bezpowrotnie. Rozwój przemysłu i innych gałęzi gospodarki przyswarza stałe, nie słabnące zapotrzebowanie na siły pracownicze. Łączny wzrost zatrudnienia w okresie lat 1946-52 wynosił w zawodach pozarolniczych — 2 i pół miliona osób.

Pracuje 60% ludności utrzymuje się z pracy w przemyśle i innych zawodach pozarolniczych.

Produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca zbliża się u nas do poziomu Francji, a jest już o 30% wyższa niż we Włoszech.

PROGRAM Wyborczy Frontu Narodowego otwiera dalsze wspaniałe perspektywy wzrostu siły naszego państwa i dobrobytu jego obywateli.

M. in. w dziedzinie przemysłowej stawia on zadania: 10-krotnego zwiększenia do r. 1950 produkcji przemysłowej w porównaniu z okresem przedwojennym, wszechstronnej rozbudowy własnych baz surowcowych, regulacji rzek, utrzymania gruntów, budowy zapór wodnych, zakładów hydroenergetycznych itp., które w olbrzymim stopniu umożliwią i przyspieszą rozwój całego naszego kraju.

STETSON KENNEDY

W »raju amerykańskim« jest 5 milionów niewolników

Stetson Kennedy jest postępowym publicystą amerykańskim, autorem kilku wartościowych książek, demaskujących praktyki rasistowskie w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio Kennedy przesłał obszerne memorandum w sprawie pracy przymusowej w USA do tzw. Komisji do Spraw Pracy Przymusowej ONZ, która przed

pracy przymusowej w USA, stwierdzając, że „praca przymusowa koncentruje się głównie w niektórych gałęziach gospodarki i w określonych rejonach geograficznych, a mianowicie: w przemyśle terpentynowym, drzewnym oraz w pracy na plantacjach w południowych i południowo-zachodnich stanach”.

dy'ego dokładnymi danymi o milionowych zyskach koncernów posługujących się pracą przymusową. Kennedy wymienia nazwy tych koncernów, ich zyski, groszowe płace niewolników i wiele innych szczegółów, nie pozostawiających żadnej wątpliwości co do autentyczności zebranych materiałów.

Niewola jest dziedziczna

Kennedy stwierdza, że praca przymusowa w USA ma... charakter dziedziczny:

Przymusowi robotnicy w przemyśle terpentynowym są może najbardziej uderzającym przykładem dziedzicznego charakteru pracy przymusowej. Zgodnie z zamierzeniami kierowników obozów terpentynowych, dzieci robotników otrzymują tylko minimalne wykształcenie, albo też wcale go nie otrzymują, lecz za to każe im się pracować od wczesnego wieku, aby szły w ślady swoich ojców. W celu dalszego zapewnienia odpowiedniego dopływu przymusowych robotników, są oni zachęcani do pobierania się w młodym wieku przez ofiarowywanie im pomieszczeń mieszkalnych, których właścicielem jest korporacja, jak również wspólnego konta kredytowego w sklepie przedsiębiorstwa czy plantacji.

W uderzającej ilości wypadków, dzisiejsi niewolni robotnicy zatrudnieni w przemyśle terpentynowym, urodzili się w tych samych przegni-

tacyjnych misie grochu i kawalek tuszczu.

W wypadku, gdy w kraju panują okresy „prosperity”, pozabawiające plantatorów ich rezerwy siły roboczej, zwracają się oni do źródeł zagranicznych (chodzi o kraje Ameryki Południowej — red.), gdzie presja ekonomiczna jest stosunkowo stała.

Tak zw. werbownik siły roboczej jest pod wieloma względami odpowiednikiem handlarza niewolnikami z dawnych czasów. Nie należy zapominać, że osoby rekrutowane do przymusowej pracy nie wstępowały dobrowolnie w stan niewolnictwa. Zmusza je do tego głód.

Plantatorów amerykańskich nie zadowala posiadanie nieograniczonego rezerwuaru cudzoziemskiej siły roboczej, którą rząd umożliwił im wprowadzić i wyzyskiwać. Chcąc doprowadzić do maksimum eksploatację tych robotników przy minimum kosztów ich utrzymania, plantatorzy założyli wielkie żłtne, których zadaniem jest rekrutowanie niewolnych robotników.

Większość tych karteli powstała w czasie drugiej wojny światowej, przy poparciu i zachęcie ze strony departamentu rolnictwa Stanów Zjednoczonych i powołanej z nim „State Agricultural Extension Services”. W chwili zakończenia wojny, w kraju operowało około 400 takich karteli. Do największych handlarzy robotnikami, kontraktowymi należą: Michigan

cy. Z drugiej zaś strony sklepy te stają się źródłem dodatkowych olbrzymich zysków kapitalistów. Kennedy pisze:

Przymus kupowania i przymus płacenia leży u źródła takich docho- dów. Wymownym świadectwem dla całego systemu jest stojący na kontuarze pewnego sklepu przyplanta- cyjnego w północnej Karolinie sło- ję spirytusem, w którym zakonserwowa- ny jest duży palec od nogi zlincowana- go Murzyna. Kierownik sklepu za- pytany, czy zabili go osobiście Murzy- na, odpowiedział z namysłem „Nie... nie zabiliśmy — chyba, że byłby mi winien pieniądze...”

Pomoc państwa burżuazyjnego

Poza terroru i środków ekono- micznych kapitaliści posługujący się pracą przymusową chętnie korzysta- ją w USA z pomocy aparatu pań- stwowego, a państwo burżuazyjne nie odmawia im swej pomocy.

Choć przymusowa praca utrzy- muje się w Stanach Zjednoczonych przede wszystkim przy pomocy za- straszania i terroru, czasem ze stro- ny właścicieli i kierowników przed- sięwzięcia, a czasem ze strony zorga- nizowanych band jak Ku Klux Klan, — bardzo często używa się także władzy policyjnej.

Jednym z instrumentów, przy któ- rych pomocy zmusza się Murzynów do pracy przymusowej, są tzw. prawa o włóczęgostwie istniejące we wszystkich 48 stanach. Prawa o włó- częgostwie stosuje się nie tylko w celu zmuszenia Murzynów do służby dla prywatnych pracodawców; także zarządy miejskie, okręgi i rządy stan- owe używają tych przepisów, aby zaspokoić zapotrzebowanie na sezo- nową niewolniczą siłę roboczą po- trzebną do budowy dróg publicznych itd.

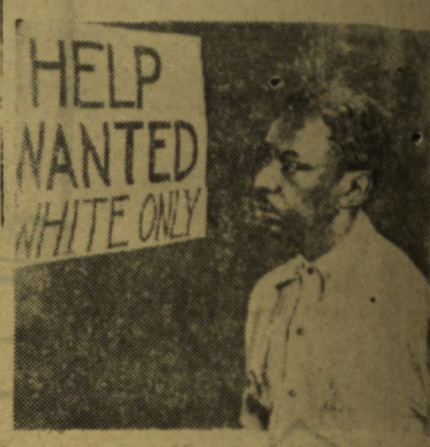
Oprócz praw o włóczęgostwie, sto- sowanych przez pracodawców jako środek do zmuszenia Murzynów do pracy przymusowej, również program wojenny St. Zjednoczonych umożli- wił pracodawcom posługiwanie się tzw. „Selective Service Act” (prawo o przymusowym poborze wojskowym) dla narzucania Murzynom niewol- nictwa. Robotnikom murzyńskim, po- dziegającym poborowi, pracodawcy da- ją do zrozumienia, że jeśli nie przy- jmą dawaną im pracy (bez względu na to, jak nędznie byłaby płatna) — zostaną powołani do wojska.

System przemilczania

W części dokumentarnej swego me- morandum Kennedy przytacza kilka- dziesiąt cytat z prasy amerykańskiej, dotyczących poszczególnych wypad- ków pracy przymusowej. Nie chodzi jednak o pojedyncze wypadki. Cho-

dzi o pracę przymusową ponad 1 milionów ludzi, a o tym naród ame- rykański nie wie. Dlaczego? Bo...

Podobnie jak utrzymywanie naród niemiecki w niewiedomości co do okrucieństw popełnianych w hitle- rowskich obozach koncentracyjnych, również i naród amerykański utrzy- muje się w ignorancji co do masowo- ści występowania i okrutnego charak-



Dyskryminacja rasowa powoduje powiększanie się liczby bezrobotnych i częściowo pracujących, którzy zmu- szani są do pracy przymusowej.

teru systemu pracy przymusowej w St. Zjednoczonych. Choć w niek- tórych wypadkach symulują się nie- świadomość, szczególnie w tych mi- nach, gdzie pracę przymusową stano- wią się najczęściej — jednak w więk- szość wypadków niewiedomością jest prawdziwa.

Do tego stanu rzeczy doprowadziła w dużym stopniu prasa, która nie publikuje dowodów w sprawie stoso- wania pracy przymusowej, a gdy wy- padki takie przedostają się na m- to- tło, przedstawia się je jako wielką rzadkość. W rzeczywistości zaś, tylko sekanie przez prasy i pu- blikowanie wypadków pracy przymu- sowej jest rzadkością, podczas gdy sama praca przymusowa stosuje się niezwykle często.

Przytoczyliśmy tylko niektóre fra- gmenty z memorandum Stetsona Ken- nedy'ego i przedrukowaliśmy tylko kilka spośród zdjęć dołączonych do jego sprawozdania o pracy przymu- sowej w USA. Przypominamy: każda wypowiedziana przez niego opinia do- kumentowana jest faktami, datami i liczbami; każde oskarżenie zawarte w jego memorandum popiera jest dziesiątkami dowodów.

W »raju amerykańskim« jest 5 mi- lionów niewolników — oto burzą- ca prawda, wykazana przez Ken- dy'ego.



George Dorsey i jego żona, oraz Roger Malcom i jego żona — przy- musowi robotnicy, zastrzeleni przez w Monroe, Georgia.

kilku dniami rozpoczęła swe obrady w Genewie. W liście do przewodni- czącego tej komisji Kennedy pisze:

Poszukując materiału do moich książek, zebrałem wstrząsające dowo- dy, w jak obszerne rozmiarach ist- nieje w Stanach Zjednoczonych praca niewolnicza. Dowody te w postaci za- przysiężonych zeznań i nagranych rozmów z niewolniczymi robotnikami mogę przedstawić.

Miliony Murzynów amerykańskich zatrudnionych w przemyśle terpentynowym, drzewnym oraz w rolnictwie są trzymane wbrew swej woli w sta- nie zależności. Przeciętna cena, za którą na rynku niewolniczym można kupić wolność jest 200 dolarów. Za- placili ją niedawno robotnik z Ha- stings (Floryda) zatrudniony przy ko- paniu kartofli.

Jeśli pana sprawy te interesują go- tów jestem złożyć zeznanie.

Memorandum Kennedy'ego — to ob- szerne, kilkudziesięciostoronicowe spra- wozdanie, do którego załączone są do- wody dokumentarne w postaci te-



Krzywica — jeden ze skutków gło- du i braku opieki lekarskiej.

kstów rozmów ze świadkami, zaprzy- siężonych zeznań i cytat z prasy a- meykańskiej. Memorandum Kenne- dy'ego — to potężny akt oskarżenia pod adresem władz Ameryki, któ- rzy dla powiększenia swych zysków nie cofają się przed pracą przymu- sową milionów ludzi.

Biali i czarni niewolnicy

Na wstępie swego memorandum Kennedy daje ogólną charakterystykę

Po szczegółowym zestawieniu fak- tów i danych statystycznych i w po- wołaniu się na takie np. dokumenty urzędowe, jak „oficjalnie ignorowany i przemilczany Raport Prezydenckiej Komisji do spraw wędrownych robot- ników, wydany w 1951 r.” — Kennedy dochodzi do wstrząsającego wniosku, że w Stanach Zjednoczonych jest po- wyżej 5 milionów — dokładnie 5.388.000 — przymusowych robotników.

Na liczbę tę, wynikającą z dokład- nej tabeli sumującej różne rodzaje pracy przymusowej, składają się m. in. murzynscy robotnicy przemysłu terpentynowego i biali robotnicy wędrowni, meksykańscy nielegalni emi- granti i Portorykańczycy, „importowani na podstawie kontraktów” o pracy niewolniczej, biali dzierżawcy w po- łudniowych stanach, opłacający czynsz w gotówce (tzw. „share croppers”) i murzynscy robotnicy rolni,

Zyski koncernów

Nie trudno się domyślić, jakie są przyczyny posługiwania się przez ka- pitalistów amerykańskich pracą przy- musową.

„Przymusowa praca — pisze Ken- nedy — istnieje w Stanach Zjedno- czonych z tego prostego powodu, że jednostki oraz towarzystwa, które ją stosują, CIĄGNĄ Z TEGO ZYSKI. Wymogi niewolniczych robotników w Ameryce to nie zrównanie wojenny, od których żąda się odbudowy zniszc- czeń przez nich dokonanych, ani oby- watele byłych nieprzyjacielskich na- rodów, od których wymaga się wyko- nania prac rekonstrukcyjnych jako odszkodowania za współdziałanie w agresywnej wojnie, ani więźniowie, skazani za czyny, które powodowały oczywiście zagrożenie dla rządu; ani przestępcy kryminalni w prawdzi- wym znaczeniu tych słów.

Wprost przeciwnie, należy stwier- dzić, że niewolni robotnicy Ameryki są WIEŻNIAMI KLASOWYMI, RASOWYMI LUB NARODOWOSCIO- WYMI (lub połączeniem tych wszyst- kich), których jedyną „zbrodnią” jest należenie do klasy, rasy lub narodo- wości, uciśnionej gospodarczo, politycz- nie i społecznie, co powoduje, że są oni bezbroni wobec niewolnictwa.

Powyższe twierdzenie udokumen- towane jest w memorandum Kenne-



Przymusowi robotnicy, którzy odmawiają pracy dla prywatnych pra- codawców, są zmuszani do roboty jako więźniowie w powiatowych „gru- pach łańcuchowych”. Z grupy Murzynów z obozu w Brunswick, Georgia, którzy odmówili pracy w zapelnionym węzami dole, pięciu zostało za- strzelonych przez straż.

lych i przeartych przez robotwo ba- rakach, w których żył przed nimi ich rodzice i niewolnicy dziadkowie. Na- wet ci, którym uda się o. czasu do czasu zmienić jeden oboz n. drugi, stwierdzają, że są faktycznie przy- wiązani do tej gałęzi przemysłu, wskutek braku wykształcenia i inne- go przygotowania fachowego.

Źródła niewolników

Skąd kapitaliści amerykańscy bio- rą przymusowych robotników? Ken- nedy wymienia kilka źródeł stałego dopływu niewolników:

Dostarczani przymusowych robo- tników w Ameryce XX wieku jest i podobne i niepodobne do handlu nie- wolnikami poprzednich wieków. Poj- manie, kupno i namowa są dalej z powodzeniem używane. Lecz główną metodą stało się doprowadzanie du- żych ilości robotników do takiej sy- tuacji ekonomicznej, że wielu z nich czuje się zmuszonymi do zaprzędania swych praw obywatelskich za otrzy- maną na kredyt w sklepie przyplan-

Field Crops Inc., Garden State Serv- ice Cooperative Association, Minneso- ta Cannery Association i Green Giant Company.

Pace zlincowanego Murzyna

Zdobytch w ten czy inny — zaw- sze bezprawny — sposób niewolni- ków trzeba utrzymać przy pracy przymusowej. Jak to się robi? Ken- nedy wymienia kilka dróg prowa- dzących do tego celu. Przede wszyst- kim wchodzi w grę środki ekono- miczne. Zdaniem Kennedy'ego „system sklepów przyplantaacyjnych i przyta- brycznych stanowi kamień węgielny niewolnictwa za długi i pracy przy- musowej w USA”. Ten system zna- ny był również w Europie, a czasem stosowany jest jeszcze teraz w za- chodnio-europejskich państwach ka- pitalistycznych. System ten polega na tym, że robotnicy zmuszani są do kupowania wszystkiego w sklepach należących do ich pracodawcy. Płacą oni wygórowane ceny, zadłużają się, nigdy nie mogą spłacić długu i za- mieniają się stopniowo w niewolni- ków przywiązanych do miejsca pra-



Pomieszczenie zajmowane przez koczującego robotnika rolnego.

ALEKSANDER JACKIEWICZ

(61)

WIEDŃSKA WIOSNA

Odtąd napięcie między okupantami rosło z miesiąca na miesiąc. Rząd Austrii, w którym po listopadowych wyborach przeważały elementy anty- komunistyczne, wyraźnie już teraz stawiał na Amerykę i Anglię. Wypa- trzymał stamtąd zarówno politycznej jak i ekonomicznej pomocy. Tymczasem Austria nie wykorzystując swoich naturalnych źródeł importowych — Wę- gler, Czechosłowacji, Polski — niedostatecznie zaopatrywana przez UNRRA, nie mogła dźwignąć się z ruiny. Przemysł, pozostający w prywatnym ręku, pracował bezplanowo, przedsiębiorcy eksportowali towary za granicę, a nie ufając austriackiej walucie przelewali swoje dochody na konta banków azjatyckich, angielskich i amerykańskich.

Brak było węgla. Wprawdzie podpisano z Polską traktat handlowy, w którym właśnie węgiel grał największą rolę, lecz płacono zań opieszale, bo alianti zachodni życzyli sobie, aby Austria importowała węgiel z Ru- hry i płaciła za niego wyższe ceny.

W listopadzie 1946 roku zaczęły się w południowych i północno-wschod- nych prowincjach republiki strajki i demonstracje głodowe. W Styrii i Ty- rolu pod urzędami aprowizacyjnymi demonstrowały kobiety z dziećmi na ręku. Robotnicy w kilku zakładach Górnej Austrii rzucili pracę aż do chwili, kiedy władze zaopatrzą ich w żywność, jaka należała się na kartki. Kanclerz Figl ogłosił wprawdzie uroczyste zwiększenie racji żywno- ściowych, co prasa pravicowa przyjęła jako „nowy etap w ekonomicznej odbudowie kraju”, ale obietnica ta została na papierze. Wiedeński radny Sigmund mający pieczę nad aprowizacją miasta przysłał się w wywiadzie prasowym, że miasto posiada zwykłe żywności najwyżej na dwa dni, że dostawy UNRRA spóźniają się, a rynek wewnętrzny znajduje się w stanie zupełnej dezorganizacji. Od listopada, a więc od zbiorów jesiennych, prze- stano na kartki wydawać kartofle. Prasa komunistyczna pytała: „Gdzie podziały się zbiory?”

Komuniści, których zaledwie kilku reprezentowało w parlamencie in- teresy mas pracujących, nie mogli na ten stan wiele poradzić. Ich pro- sty pozostawały bez skutku. Prasa komunistyczna niemal co dzień biła na alarm, działacze komunistyczni na wiecach i masówkach wskazywali wino-

wajców narodowej katastrofy. „Zamiast czekać pomocy z zewnątrz — wo- lano — rząd powinien przede wszystkim zorganizować własny rynek, upaństwowić zakłady produkcyjne, całą produkcję zarówno rolną, jak i prze- mysłową obrócić na potrzeby narodu, a nie poszczególnych jednostek, wejść w ściśle stosunki z sąsiadami, którzy posiadają to, czego nam brak, i któ- rzy chętnie kupią od nas to, co mamy w nadmiarze”.

Prasa pravicowa w odpowiedzi pisała, że winą leży wyłącznie po stro- nie komunistów, którzy sięją w kraju ferment i niezadowolenie.

W pogłębiającym się wciąż chaosie sytuacja byłych hitlerowców zna- czenie się polepszyła. Oboz pravicowy widział w nich swoich potencjalnych sojuszników. Byli hitlerowcy, zwolnieni po wojnie z dawnych stanowisk wysiedleni z mieszkań oddanych ludziom powracającym z hitlerowskich więzień i obozów, zajmowali ponownie stanowiska i mieszkania, obejmowali majątki ziemskie i fabryki. Zimą 1946/7 już tylko nieliczne grupki nazistów pracowały przy usuwaniu śniegu z ulic. Procesy przeciw hitlerowcom odby- wały się rzadko, śledztwa ciągnęły się w nieskończoność, wyroki były jak najjaagodniejsze.

Jesienią 1946 roku w czasie wyborów do organizacji studenckich na Wiedeńskim Uniwersytecie po raz pierwszy demonstrowali faszysty. Ich prowodyrzy, odziani w niemieckie mundury bez dystynkcji, otwierali prze- mawiali w obronie swoich poglądów. Student Fritsch, gdy jego przemów- ienie przerwał ktoś z sali okrzykiem: „Wyście nas mordowali w obozach!” — odpowiedział spokojnie: „Szkoda, że ciebie nie dobito, ty żydowski par- chu!”

W gmachu uniwersytetu pojawiły się swastyki namalowane smołą na ścianach.

Doszło do rozruchów. Hitlerowcy napadali na studenckich działaczy le- wicowych. Nazajutrz grupa robotników z Franzem Thumingerem na czele zaatakowała przed uniwersyteciem bojówkę neo hitlerowską, która starała się wtargnąć do gmachu, gdzie odbywały się wybory.

Egon w tym czasie przebywał w Wiedniu. Demonstracje studenckie były dziełem jego organizacji. Akcję tę zaplanowano z góry. Po naradzie, jaka odbyła się we wrześniu w amerykańskiej strefie okupacyjnej w obecności Mauera, Zellinger, Egon oraz kilku innych działaczy zarówno austriackich, jak i niemieckich, zdecydowano od czasu do czasu pokazać republiке swoje pazury.

Na konferencji tej Egon zdał sprawozdanie ze swolch wyjazdów za granicę. Kilkakrotnie był na Węgrzech, gdzie na wiosnę 1947 roku fa- szysty oraz tak zwani „drobni rolnicy” z prawnicy przygotowywali prze- wrót. Austriacka konserwa nieoficjalnie pomagała w tych przygotow-

niach. W Czechosłowacji, którą Egon odwiedził latem, kolaboracyjnie z czasów hitlerowskich znów podnosił głowy, kontaktowali się z ukra- ińskimi faszystami z północnej strony Karpat. Delegaci niemieccy polino- mowali z kolei zebranych, że w zachodnich strefach okupacyjnych Niem- cieć odbudowują się, tymczasem jeszcze nieoficjalnie, aby dawnego SS i Wehrmachtu. Ich kontakty z okupantami pozwalają żywić nadzieję, a niedługo już przyjdzie im działać potajemnie. Mauer potwierdził ich in- formację, jeśli chodzi o zachodnie strefy okupacyjne Austrii.

Organizacja austriacka zaplanowała pracę na najbliższy rok. Na wie- sę 1947 roku postanowiono ułatwić ucieczkę kilku wybitnym hitlerow- com z więzień i obozów dla internowanych. Pytano Egon, jak przedsto- wia się sprawa więźniów, którzy mieli być zatrudnieni przy odgru- powaniu archiwów hitlerowskich. Odpowiedział, że jedno archiwum odgru- powano i usunęło stamtąd kompromitujące dokumenty, o czym donosił sta- go czasu Mauerowi Reszta nadal pozostaje pod gruzami.

— Trudność polega na tym — mówił — że na miesiąc pracują tylko nasi ludzie po wyroku, i to tacy, którzy dostali niski wymiar kary. Są to nieważne pionki, żadni entuzjasti, i trudno po nich wiele się spodziewać. Ludzi, których sądy skazały na długoterminowe więzienia, władze wi- dzieć nie wypuszczają poza obręb murów, a ci na pewno w naszej akcji byliby pomocni. Obecnie mamy następujący plan: postarać się, aby ci co przebywają w śledztwie, a takich jest mnóstwo, ruszyli na wiosnę po- za mury, wybrać spośród nich najwybitniejszych, oblać im ustami ucieczki, posłać ich do odgrupowywania miejsc, gdzie archiwum wszelkie- prawdopodobnie znajdują się dokumenty ich kompromitujące. Ci he- dą pracować najlepiej. Postarać się, aby rodziny miały z nimi kontakt w czasie pracy, donosiły im żywność i bieliznę.

— Mogłoby to przeprowadzić? — spytał Mauer.

— Myślę, że tak. Wszedłem też w kontakt z władzami budowlanymi. Poleca one zarządowi więziennemu przy Landesgerichtstrasse, aby odgru- powano interesujące nas obiekty.

Mauer namyślał się, seć papierosa, wreszcie rzekł: — Jeśli ułatwiecie ucieczkę niektórym z zatrudnionych przy odgru- powaniu archiwów, obudzi to czujność komunistów. Władze więzienne co- raż powy- lenie wychodzenia poza mury ludzimi będącymi w śledztwie.

— Toteż ucieczka nastąpi wówczas, gdy archiwum zostanie całkowicie uprzątnięte.

Powyższa sprawa zajęła sporo czasu więcej niż inna, nawet wiede- nskie, ale byli w niej zainteresowani osobiście zarówno Mauer, Zellinger, jak i Egon.

Życie dyktuje przepisy

O wezwaniach lekarzy, receptach i zakładach

Czy są takie zarządzenia...? To najczęstsze pytanie, sławiane przez czytelników bądź w liściach do Redakcji, bądź w okienkach ambulatoriów.

— „Zł. o godz. 14-ej zwołaliśmy się z pracy — pisze ob. Z. J., aby pojechać do lekarza do Świdry (guzie miedzyka) po zaświadczenie, że karmię dziecko piersią, abym mogła wychodzić o godzinie wcześniej z biura.

Pe przybyciu na miejsce dowiedziałam się od asystentki i pielęgniarki, że nie honorują tam w ogóle przepisek z Warszawy, tylko ze Świdry i że chcąc dostać się do lekarza, muszę czekać swej kolejki.

Już ta pierwsza błędna informacja udzielona pacjentce świadczy o niedostatecznym przeszkoleniu personelu.

Ala na tym nie skończyła się kłopoty ob. Z. J. Po 2 i pół godzinach czekania weszła do gabinetu lekarza po to, żeby dowiedzieć się, że dr T. odmawia wydania jej zaświadczenia tłumacząc, że zgodnie z zarządzeniem należy udać się do poradni „C” (dla matek z niemowlętami), do Otwocka.

Warto dodać, że aby dostać się do poradni C — trzeba stracić cały dzień, bo o godz. 8-ej wydają tam numerki, a lekarz przyjmuje o 13-ej.

Świderskie ambulatorium nie zna przepisów, bo choć poradnia „C” w pierwszym rzędzie zajmuje się sprawami matek i dzieci — ale każdy lekarz po stwierdzeniu, że matka rzeczywiście karmi dziecko piersią — ma obowiązek wydać jej takie zaświadczenie.

Personel zaś powinien taką pacjentkę przepuścić w pierwszej kolejności.

Z mieszkaniami podwarszawskich miejscowości do niedawna były i inne kłopoty. Zdarzyło się, że mieszkańcy Zabek, pracującemu w Warszawie, odmówiono porady specjalistycznej w ambulatorium na Jasnej, odsyłając go z powrotem do Zabek. A tymczasem w Zabkach jest tylko jeden internista, a specjalistów nie ma w ogóle.

Ostatnie zarządzenie Wydz. Zdrowia służyło do trudności. Zezwala ono mieszkańcom nowoprzyłączonych do Warszawy terenów (Wilanów, Falenica, Radocki i okolice podwarszawskich) o ile osoby te pracują w Warszawie, korzystać z ambulatoriów najbliższych miejsc ich pracy.

Obok zarządzeń przynoszących pacjentowi znaczną ulgę — są inne,

które w życiu nie zdają egzaminu i domagają się rewizji.

I tak np. dużym utrudnieniem dla leczących się jest zakaz posiadania recept lekarzy prywatnych.

Np. jeśli chorego w poszukiwaniu specjalisty (których jest wciąż jeszcze za mało) trafiła do lekarza prywatnego, nie tylko musi zapłacić za wizytę, ale i za przepisane przez niego lekarstwa.

Najczęstsze skargi w tej sprawie napływają od pacjentów lekarzy: laryngologów, okulistów, reumatologów, neurologów.

Wydaje się więc słusznym powrót do dawnego systemu potwierdzania recept prywatnych przez naczelnych lekarzy ambulatoriów; oczywiście, jeśli lekarz naczelny mieć będzie pewne wątpliwości co do ilości, czy jakości leku może i powinien receptę zakwestionować.

Przyczyną licznych skarg jest i sprawa wezwań lekarzy do domu.

Zeszyt roczne zaniedbania trzeba usunąć

Szkoły dla pracowników rolnych

19 bm. w Miliczu, woj. wrocławskie, odbędzie się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w szkole podstawowej dla pracowników rolnych okolicznych PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych. Podobna uroczystość odbędzie się w PGR Bielice, woj. warszawskie, gdzie do szkoły podstawowej dla dorosłych zapisało się 18 ro-

zdarza się, że nikt z domowników nie ma czasu iść do ambulatorium, by tam zgłosić oświadczenie wizyte.

Poważnym ułatwieniem byłaby możliwość telefonicznego zgłaszania wizyty. Nad tym warto się zastanowić; oczywiście przede wszystkim trzeba by zaopatrzyć biura zapisów w telefony, zwłaszcza, że wiele ambulatoriów np. warszawskich w ogóle telefonów dotąd nie ma.

Praktyka wykazuje, że nie łatwo jest przezwyciężyć trudności nawet wtedy, jeśli domownik zgłasza się oświadczenie do ambulatorium, wzywając lekarza do domu.

Bo zdarza się, że urzędnicza biura zapisów (nie lekarza) kwestionuje celowość wizyty, gdy pacjent nie ma np. dość wysokiej gorączki.

Liga Lotnicza szkoli młodych pilotów

Liga Lotnicza w okresie od 15 bm. do 31 grudnia br. przyjmuje na teren całego kraju zapisy na szkolenie lotnicze: pilotów szybowcowych, pilotów silnikowych, skoczków spadochronowych I i II stopnia oraz pomocników mechaników lotniczych.

Zakwalifikowani przez Komisję kandydaci skierowani zostaną na szkolenie do Aeroklubów i Szkół Ligi Lotniczej. Szkolenie jest bezpłatne.

Informacji udzielają Oddziały Powiatowe, Okręgi Wojewódzkie i ZG. Ligi Lotniczej.

robotników rolnych. Nauka rozpocznie się ogółem w przeszło 200 szkołach.

W ub. roku szkoły te rozpoczęły naukę z dużym opóźnieniem, bo dopiero ok. 1 listopada. Wprawdzie do istniejących 186 szkół zapisało się ok. 10 tys. osób, a na kursy — również z zakresu szkoły podstawowej — 27 tys. pracowników wiejskich stałych i sezonowych, to jednak duży procent uczniów nie ukończył nauki. Zła frekwencja była m. in. wynikiem słabej opieki ze strony Rad Zakładowych, które powinny dopilnować, aby te same błędy nie powtórzyły się w br.

Rekrutacja do wiejskich szkół podstawowych dla pracujących na 1952/53 jeszcze trwa. Przewiduje się, że obecnie będzie się w nich uczyło ok. 30 tys. uczniów. Sieć szkół różnych typów dla pracujących obejmie ok. 150 PGR-ów 200 spółdzielni produkcyjnych, 40 POM-ów, 60 zakładów przemysłowych na wsi oraz około 1000 gromad, zamieszkałych przez mało i średniorolnych chłopów.

Większe organizacje masowe społeczne, jak Zw. Zaw. Prac. Rolnych, Zw. Sam. Chł. Kola Gospodyń Wiejskich oraz władze terenowe powinny również i w tym roku pomóc w przeprowadzeniu rekrutacji, by nauka w tych szkołach przebiegała sprawnie. (ka)

Tymczasem zgodnie z instrukcją, obowiązkiem biura zapisów jest przyjęcie zgłoszonej wizyty bez przeprowadzenia wywiadu. Wywiady zbiera lekarz na miejscu przy łóżku chorego. Przy czym jeśli wezwano go niepotrzebnie — lekarz winien sporządzić raport, by móc chorego pociągnąć do odpowiedzialności.

Lekarze skarżą się bowiem, że niezadko chorego pacjenta nie zastają w domu, bo właśnie wyszli na miasto; bądź wzywa ich się do chorych, którzy jeszcze nie zdążyli wytrzeźwieć po piątce.

Trzeba pamiętać i o tym, że o wezwaniu do domu lekarza specjaliści zdecydować musi lekarz rejonowy.

Lіstom czytelnickim kończymy nasz artykuł.

Ob. K. operowana 23.VIII. br. na wrzód żołądka w uniwersyteckiej klinice chirurgicznej — 19 września opuściła klinikę z wnioskami o zwolnienie na okres 4 tygodnie.

Chorej odmówiono dlatego, że wbrew zarządzeniu szpitala i kliniki nie zaopatrzyła się dotąd w druk L.4 — usprawiedliwiając nieobecność w pracy i uprawniając do zasiłku.

Lekarz postąpił słusznie i po ludzku, choć wbrew ustawie. Bo choć pacjentka nie miała urzędowego zwolnienia na druk L.4 — dał wniosek na komisję, by chorą zaliczyć zwolnienie wetec za okres przewidzianej przez klinikę rekonwalescencji.

Dz. Urz. Min. Zdrowia Nr 12/51 mówi wyraźnie, że „przy każdej klinice czy w innym zakładzie lecznictwa zamkniętego istnieje komisja lekarska, która da jej zwolnienia na okres ponad 15 dni na drukach L.4, a poniżej 15 dni, już bez komisji lekarskich, też na drukach L.4”.

Tymczasem wbrew instrukcji niektóre szpitale dają zwolnienia na drukach L.4 tylko do 15 dni, odmawiając przedłużenia tego terminu, nawet w wypadkach reżących, wymagających dłuższej rekonwalescencji chorego, bądź w ogóle nie dają zwolnienia na L.4, wypisując na świadczeniu np. na 2 — 3 tygodnie. I wtedy właśnie naraża się chorego, tak jak to zdarzyło się z pacjentką K., że instytucja odmawia jej wypłaty zasiłku — zmuszając ją jednocześnie do wędrowek od lekarza do komisji, po uzyskanie urzędowego zwolnienia. B.M.

»Zagubiony list«



— Kaczorku kochany! Zgódź się! Ratuj mnie! Poprzyj go..

Spójrzcie tylko na zdjęcie u góry. Widzicie jak się lasi i przymila...? Ta bowiem zająca mieszkająca, pani Zoe Trahanache wystraszona jest perspektywą opublikowania kompromitującego ją miłosnego listu. Robi więc wszystko, byle tylko umożliwić szantażującemu ją imię Catavenu — małomiasteczkowemu „dziennikarzowi” i politykowi uzyskanie mandatu poselskiego. Pan prefekt Stefan Tipatescu ma w tych warunkach trudną pozycję do obrony. I chcąc nie chcąc musi wreszcie wyrazić zgodę..

— Ha. Nie ma rady..

Miejscowa władza w osobie pana prefekta poprze więc kandydaturę liberalnego „wywrotowca” — Catavenu, z którym dotychczas dała koty..

Catavenu — redaktor „Ryku Karpat”, prezes „Towarzystwa Encyklopedyczno-kooperatywnego” który chwytym

podstępem zdobył kompromitujący list — już, już czuje się na poselskim stołcu. Ale... pech. Bo właśnie tuż przed głosowaniem w ręce jego najzazartszego wroga, imię prefekta Tipatescu wpada weksel szanownego „redaktora” z... fałszywym żyrem. I role się odwracają: szantażysta sam teraz jest szantażowany. A poselski mandat dostaje... skrytykowany jakiś modniarz ze stolicy — pan Agamemnon Dandache, który jak sam przyznaje zawdzięcza zaszczyt wysunięcia go na posła nie mniej brudnym szantażystom. Jest rok 1883 i w „konstytucyjno-monarchicznej” Rumunii szykują się wybory do parlamentu..

Kurtyna. Gong. Kurtyna..

— Dobrze jest, prosimy dalej..

Ta próba to już właściwie tylko ostatni szlif. Sztuka bowiem pt. „Zagubiony list” — Iona Luca Caragiale, nad którą pracuje obecnie zespół warszawskiego Teatru Powszechnego — była już wystawiana w tym Teatrze. Mniej więcej przed rokiem. 18 bm. wchodził ona ponownie na scenę „Pow



— Kaczorku kochany! Zgódź się! Ratuj mnie! Poprzyj go..



szechnego” — w zupełnie zmienionej jednak obsadzie i w odmiennym opracowaniu reżysersko - dramatycznym.

— Dlaczego postanowiliście wznowić tę sztukę właśnie teraz — spytałśmy reżysera Karola Borowskiego.

— Po prostu dlatego, — odpowiada — że wydaje nam się, iż sztuka ta, dzieło najwybitniejszego klasyka literatury rumuńskiej — właśnie dziś, w przededniu wyborów do naszego, ludowego Sejmu nabiera szczególnego znaczenia i historycznej wymowy..

„Wybory” w dziewiętnastowiecznej, karpackiej gminie rumuńskiej, ukazane nam przez Caragiale, przypominają bowiem jakieś niedawne czasy przeobrażenia, kiedy to również i w naszym kraju odbywały się podobne szachrajstwa, przekupstwa, i podobne rozgrywki przedwyborcze.. Wszystko to — całą atmosferę moralną zganiłoby, w jakiej odbywały się niedgdy targi o mandaty w parlamencie — Ion Luca Caragiale obnaża z gryzącą ironią, demaskując całe zakłamanie świata mieszczańskiego.

Na zdjęciu górnym: Barbara Stepiakówna (Zoe) i Tadeusz Bartosik (Prefekt Tipatescu). W środku Zygmunt Wojdan w roli „obywatela pod gazem”. Poniżej — scena zbiorowa. Od lewej: J. Dzięwnski (Prezes Trahanache), B. Stepiakówna (Zoe), T. Bartosik (Prefekt) i T. Chmielewski (Szeł polczy). Dekoracje: Kazimierz Pogrzebski. (Wys.)

Foto: W. Piotrowski.

ŻYCIE SPORTOWE

Co trzecie spotkanie się nie odbywa

»Reforma« rozgrywek piłkarskich nie zdała egzaminu

Alarmujący stan piłkarstwa na terenie woj. warszawskiego (wynik „reformy”, o której niedawno pisaliśmy), skłonił nas do zbadania sytuacji piłkarstwa w Warszawie, również objętego przepisami owej reformy.

Oto jakich informacji udzielił nam ob. Baranowski, przew. Wydz. Gier i Dyscypliny w Sekcji Piłki Nożnej St. KKF:

— Piłkarstwo stolicy w bież. roku cofnęło się w rozwoju, na szczęście nie w tak katastrofalnym stopniu, jak w województwie. Do mistrzostw stanęło w 4 klasach 95 drużyn, co stanowiło około 75 proc. stanu z ub. roku. Główną przyczyną wstrzymywania się kół od mistrzostw był brak bodźca: możliwości awansu do wyższej klasy, w przypadku zdobycia mistrzostwa oraz trudności z sprzętem.

Warunek wystawienia 4 drużyn (aby grać o wejście do drugiej Ligi) okazał się za trudny do spełnienia dla wielu klubów. Nawet II-ligowa Spójnia, która w ub. roku miała najlepszą drużynę juniorów, nie zdołała sformować 4 drużyn i nie brała udziału w rozgrywkach I klasy.

Niektóre kół, aby móc grać w I klasie, pozostawiali drużyny, złożone z lekkoatletów i innych sportowców nie piłkarskich, co spowodowało, iż około 30 proc. rozgrywek wyznaczonych nie doszło do skutku.

GKKF zbyt późno wydał regulamin rozgrywek, co zmusiło uczestników do rozgrywania zawodów 2 razy w tygodniu.

W r. 1950, gdy piłkarstwo stolicy nie było jeszcze wyodrębnione z województwa warszawskiego, do zawodów o Puchar Polski stanęło ok. 1000 drużyn. W roku bieżącym z Warszawy stanęło do rozgrywek 55 drużyn (z woj. warszawskiego około 400).

Brak sprzętu w kółach jest wielką bolączką sportu stolicy. Największe braki wykazują kół Spójni i Ognia (np. Kolo Nr 81 i Kolo Ognia PKPG, którego zawodnicy występowali do zawodów w trampkach). Były przypadki, iż kół zwracały się do Sekcji PN KKF o interwencję w zrzeczeniach w sprawie pomocy w sprzęcie, bo interwencje bezpośrednie kół sportowych w zrzeczeniach nie skutkowały.

Z powodu zbyt późnego rozpoczęcia rozgrywek (wina GKKF) duże trudności napotkano w przeprowadzaniu spotkań, zwłaszcza, że na 12 zarejestrowanych boisk na terenie stolicy tylko 5 było do dyspozycji (rezerwa w remoncie). Rozgrywki odbywały się więc od godz. 8 rano do zmroku. Mimo tych trudności rozgrywki doprowadzono do końca. Mistrzem I klasy została Stal Okęcie,

przedstawicielem stolicy w rozgrywkach o Puchar Polski CWKS B.

Nienormalne, zbyt szybkie tempo rozgrywek odbiło się jednak ujemnie na szkoleniu, na które było za mało czasu, choć Warszawa dysponuje 21 trenerami i instruktorami piłkarskimi. Przeszkolenie kilkunastu juniorów na obozie — to kropla w morzu potrzeb.

Tak w sekcji P.N., jak i w kółach brak fachowców. Aktywiści, delegowani do sekcji przez zrzeszenia, często nie przychodzą na posiedzenia. Na domiar złego zraża się i tych aktywistów, którzy nie szczędzą swojego czasu. Dość wspomnieć sprawę biletów na większe imprezy sportowe. GKKF nie tylko unieważnia w takim wypadku bezpłatne karty wstępu, wydane przez siebie, ale nawet nie stwarza możliwości kupna biletów.

Brak jest również aktywistów w kółach. ZKS Gwardia np. wysłała swoich juniorów na zawody bez starszego opiekuna. O ile w pierwszym okresie rozgrywek nie było wypadków chuligaństwa na boiskach, o tyle teraz znów się pojawiały (Budowlani Wilanów, Kolejarz Jelonki, Unia W-wa).

WNIOSKI

W celu usunięcia wymienionych braków nasyłają się następujące wnioski:

1. Przywrócić podział drużyn na klasy według wykazanych umiejętności, z zastosowaniem awansu do wyższej klasy i spadku w wyniku mistrzostw.
2. Dla AZS i szkół stworzyć osobną grupę rozgrywkową.
3. Przywrócić przepis o nakładaniu kar pieniężnych na kół za niestawianie się na zawody (walk-over).
4. Zaopatrzyć kół w sprzęt.
5. Wyznaczyć kołom boiska do treningów.
6. Przeszkolić większą ilość juniorów na obozach.
7. Stworzyć takie warunki, by fachowy aktyw społeczny garnał się do pracy. (St. Miel.)

Nasi korespondenci i czytelnicy piszą

Uczniowie bez legitymacji

Uczniowie Państwowego Liceum Pedagogicznego im. Spasowskiego w Warszawie dotychczas nie mają legitymacji szkolnych. Powód? Brak odpowiednich druków. Nasz woźny chodził po nie kilkakrotnie do Centrali Zaopatrzenia Szkół, gdzie za każdym razem odpowiadał mu: „nie ma”, „nie przyszły”, „spóźnił się pan” itp.

Nam się jednak wydaje, że nie wchodzi tu w grę tzw. „szczęście” woźnego, który nie może dostać druków, lecz opieszłość i nieskoordynowana praca Centrali. Uczniowie naszego Liceum czekają z niecierpliwością na legitymacje, gdyż bez nich nie mogą uzyskać zniżkowych biletów na przejazdy.

T. Usnarski

Państw. Lic. Ped. im. Spasowskiego

40 tys. chłopców i dziewcząt z dzielnicy Starówka

czynem popiera Program Frontu Narodowego

Błękitna koszula dziewczęcy kontrastuje z czerwonym tłem przemydłu. Marysia Marcinak to członkini Dzielnicowego Komitetu Frontu Narodowego i wiceprzewodnicząca Zarządu Dzielnicowego ZMP Starówka. Odgarniając włosy znad czoła, mówi:

— Czerdziesiąt tysięcy młodzieży z naszej dzielnicy „Starówka” podjęło zobowiązania produkcyjne dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Zobowiązania te przyniosą przeszło 4 miliony złotych. Wielu naszych kolegów pracuje czynnie w akcji wyborczej. W samych tylko Komitetach Frontu Narodowego i Komisjach Wyborczych naszej dzielnicy pracuje 816 przedstawicieli młodzieży.

Głos zabiera kandydat na zastępcę posła — Szarlusia. Czarnowłosa, młoda murarka znana jest nie tylko budowlanym Stolicy, ale całej Warszawie. Mówi, zacinając się z lekką. Znac, że nie jest przyzwyczajona do przemawiania, że lepiej czuje się na wznosnym murze, niż na mównicy.

— W 1949 r. przyjechałam do Warszawy. Budowałam i uczę się budować. Po skończeniu kursu murarskiego — zorganizowałam brygadę kobiecą. Smał się z nas koledy — co to za babska robota — mówiła. Ale dziś ci, co się z nas wtedy wysłmiewali, przyznają, że pracujemy lepiej od wielu mężczyzn. Teraz ja — murarka — kandyduję do Sejmu.

Drugi kandydat na posła, obecny na spotkaniu — Bronisław Marks — wspomina ciężkie chwile, gdy carska „Ochra” w 1906 r. aresztowała mu ojca, pozostawiając kilkunastu letniego chłopca z matką robotnicą. Mówi o ciężkich czasach młodzieżowych, kiedy to kandydaci lewicy zamiast do Sejmu, trafiali do więzień!

— A dziś? Przeżywamy wprawdzie jeszcze wiele trudności. Szybkie tempo naszego budownictwa zmusza nas

jeszcze do niejednego wyrzeczenia. Ale wiemy, że za cenę tych wyrzeczeń budujemy lepszą przyszłość.

SZTAFETY MELDUJĄ

Na salę wchodzi sztafeta młodzieżowa z meldunkami o realizacji zobowiązań.

— 583 młodych z Muranowa zobowiązało się zaoszczędzić 6327 robociznodni — melduje Józef Klejtyka. — Dzieki naszej pracy, blok 146 i 147 zostały oddane do użytku na miesiąc przed terminem. Odzyskaliśmy z gruzów 15 tys. cegieł..

— Zobowiązaliśmy się zaoszczędzić 65780 zł. — brzmiał meldunek PWPW — wykonaliśmy już 60 proc..

— Zaoszczędziliśmy dotychczas 11277 robociznodni o wartości

Wyjdą ze śpiewem na ulicę..

Przedwyborcze manifestacje studentów

Ze śpiewem, transparentami wyjdą na ulice miasta grupy studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Publiczne manifestacje młodzieży akademickiej na rzecz Programu Wyborczego Frontu Narodowego i zbliżających się wyborów rozpoczyna się w Warszawie w przyszłym tygodniu i trwać będą do 26 bm. Na Nowym Świecie, pl. Dzierżyńskiego, w al. Jerozolimskich, na Marszałkowskiej. Królewskiej odbywać się będą popisy artystycznych grup studenckich — tańce, deklamacje, występy zespołów muzycznych.

15 młodzieżowych grup artystycznych UW, z których każda liczy od 15—25 studentów odwiedza ostatnio tereny podwarszawskie — okolice Grojca i Ostrowi Maz., zwalając zebrania przedwyborcze, urządzając koncerty, popisy artystyczne. Imprezy te odbywają się pod patronatem Uniwersyteckiego Komitetu Wyborczego. Z jego to inicjatywy urządzane są również masowe odbyty przedwyborcze dla studentów i publiczności, wieczornice młodzieżowe oraz zebrania z kandydatami na posłów. Np. wczoraj, w sobotę, o godz. 18. w świetlicy Państwowej Wyższej szkoły Muzycznej studenci UW wspólnie ze słuchaczami PWSM urządzili recital chopinowski.

W przygotowywaniu imprez wyróżnili się dotychczas słuchacze wydziałów prawa, filologii i biologii UW. Na wszystkich wydziałach UW pojawiły się barwne przedwyborcze gazetki ściennie, a także dekoracje ściegmych uczelni. Produje w tych pracach wydział historii UW.

Przedwyborcze przygotowania trwają także na Akademii Sztuk Plastycznych. 80 studentów tej uczelni wyruszy w sobotę i niedzielę dekorować siedziby podwarszawskich powiatów

wych Komitetów Wyborczych. Inne grupy artystów pracują już przy dekoracjach świetlic i lokali wyborczych w Śródmieściu i na Starówce.

(Cen).

RADIO

na dzień 19 października 1952 r. (niedziela)

Na fal 1322 m.

Program dnia 7.20 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.30

8.05 Muzyka na „dźwięk dobry” 7.25 „Od melodii do melodii” 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Różne instrumenty 8.30 5.0

dia „młodość” 9.00 Odpowiedź „Fall 49” 9.10 Muzyka 9.30 Muzyka operetkowa i filmowa 10.10 Polskie tańce ludowe w oprac. kompozytorów 10.30 Audycja dla wojska 11.15 „Pierwsze metro w Warszawie” p. inż. Z. Bieniekowski 11.30 Kon-

cert „Słowa rumuńskie” 12.15 Przerwa 14.05 Audycja dla wsi 15.15 Melodie „tańca” Kola Polska Kapela p. Feliksa Dzierżanowskiego 15.45 Wszelchnia Radio wa 16.20 Śpiewamy pieśni i piosenki 16.40 „Kandydat Księcia Wojewody” — słuch. Z. Czarkowski — Jezierski w reż. Zbigniewa Konopki 17.30 Dla każdego coś miłego 18.30 „Mówi Nowa Ruda” 18.49 gra orkiestra taneczna PR p. J. Cajora 19.30 Zagadka literacka w oprac. Zb. Konopki 20.30 Wład sportowe 20.35 Opera „Straszny Dwór” Moniuszki.

Na fal 367 m.

Program dnia 7.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 17.00 21.00 23.50

8.05 Muzyka na „dźwięk dobry” 7.05 Kalendarz Radiowy 7.10 „Od melodii do melodii” 8.20 Popularna muzyka symfoniczna — gra Wielka Ork. Sym. p. d. Konrad Bryk 9.35 Wszelchnia Radiowa 8.55 Koncert muzyki „niskiej” 9.25 Wieś tańcz i śpiewa 9.45 Audycja dla dzieci w wieku przedszkolnym 9.55 Skrzynka ogólna

na PR w oprac. T. Krzemińska 10.10 piosenka i muzyka 10.49 „Ścieżka zdrowia” — p. inż. Olgierda Wolczka 10.50 Robotnicze Zespoły Świąteczne przed mikrofonem 11.10 5.0 dla młodości 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowa 11.52 Przerwa 12.15 Poranne symfonie 12.15 Felieton 13.30 Koncert Ork. Łódzkiej Rangi PR p. d. Henryka Debusa 14.10 Warszawski tygodnik 14.25 Koncert żywych 14.40 Muzyka operetkowa 15.15 Koncert dla dzieci w oprac. prof. Br. Rutkowskiego 16.00 Co przyniosła nowa Problem? — oprac. mar. H. Myśliwiec 16.20 Muzyka dla wrażliwych 16.45 Piosenki w wyk. chóru „A sy” 17.15 Koncert rozgrywkowy 17.55 Audycja literacka 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instrumentalnego p. d. Jerzego Haralda 20.00 Koncert chopinowski — gra Róża Tamarkina 20.30 Na fali humoru 1. 21.20 IX-iz audycja z cyklu: Laudreel nagród państwowych — Alfred Crestein Kantata „Słowo o Stalinie” 21.48 Muzyka taneczna 22.00 Wład sportowe 22.40 „Wieczorna serenada” gra Sekstet PR 23.10 Muzyka symfoniczna kompozytorów francuskich

1. Polska Rada z strażą sobie możliwodzi zmian w programie.

na PR w oprac. T. Krzemińska 10.10 piosenka i muzyka 10.49 „Ścieżka zdrowia” — p. inż. Olgierda Wolczka 10.50 Robotnicze Zespoły Świąteczne przed mikrofonem 11.10 5.0 dla młodości 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowa 11.52 Przerwa 12.15 Poranne symfonie 12.15 Felieton 13.30 Koncert Ork. Łódzkiej Rangi PR p. d. Henryka Debusa 14.10 Warszawski tygodnik 14.25 Koncert żywych 14.40 Muzyka operetkowa 15.15 Koncert dla dzieci w oprac. prof. Br. Rutkowskiego 16.00 Co przyniosła nowa Problem? — oprac. mar. H. Myśliwiec 16.20 Muzyka dla wrażliwych 16.45 Piosenki w wyk. chóru „A sy” 17.15 Koncert rozgrywkowy 17.55 Audycja literacka 19.30 Melodie taneczne w wyk. Zespołu Instrumentalnego p. d. Jerzego Haralda 20.00 Koncert chopinowski — gra Róża Tamarkina 20.30 Na fali humoru 1. 21.20 IX-iz audycja z cyklu: Laudreel nagród państwowych — Alfred Crestein Kantata „Słowo o Stalinie” 21.48 Muzyka taneczna 22.00 Wład sportowe 22.40 „Wieczorna serenada” gra Sekstet PR 23.10 Muzyka symfoniczna kompozytorów francuskich

1. Polska Rada z strażą sobie możliwodzi zmian w programie.

na PR w oprac. T. Krzemińska 10.10 piosenka i muzyka 10.49 „Ścieżka zdrowia” — p. inż. Olgierda Wolczka 10.50 Robotnicze Zespoły Świąteczne przed mikrofonem 11.10 5.0 dla młodości 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowa 11.52 Przerwa 12.15 Poranne symfonie

KANDYDACI NA POSŁÓW Z OKRĘGU KIELECKIEGO



Hilary Chelchowski

działacz społeczny, wiceprezes Rady Ministrów.

Józef Ozga-Michalski



urodzony w 1919 roku, we wsi Bieliny pow. kieleckiego w rodzinie chłopskiej. Skończył szkołę podstawową i gimnazjum kieleckie. Przed wojną działał „Wici” i Stronnictwa Ludowego na swoim terenie. W okresie okupacji wstępuje do BCh. Na wezwanie Krajowej Rady Narodowej był współorganizatorem podziemnej Rady Narodowej w Kielcach, której zostaje sekretarzem. Po wyzwoleniu organizuje Rady Narodowe w Kielcach. Był przewodniczącym krajowego komitetu demokratyzacji „Wici” a następnie sekretarzem ZG ZMP. W roku 1949 wchodzi do władz naczelnych ZSL i zostaje sekretarzem Naczelnych Komitetu Wykonawczego ZSL, od roku 1951 jest prezesem Zarządu Głównego ZSCH.

Stanisław Pawlak

działacz społeczny, sekretarz KW PZPR w Kielcach.

Urodzony 3 listopada 1907 roku w Zagórz, powiat Sanok. Syn kolejarza. Już od 13 roku życia, ze względu na ciężkie warunki materialne dużej rodziny, pracuje zarobkowo na budowach przy robotach ziemnych, przy noszeniu wapna i cegły.

Następnie od roku 1927 pracuje na PKP jako ślusarz. Po powrocie z wojska od marca 1931 r. do września 1936

r. tj. w ciągu pięciu lat jest bezrobotnym. Długie, beznadziejne wystawianie pod bramami fabryki, uciążliwe marsze wzdłuż i wszerz Polski, setki napisanych podań — nie dają upragnionej pracy. Związany w czasie pracy na PKP z klasowym ruchem związkowym — w okresie przymusowej bezczynności — pracuje społecznie w TUR, ZZK i in. związkach zawodowych, biorąc czynny udział w akcjach strajkowych w walce o byt i podniesienie świadomości klasowej mas pracujących.



Józef Siemienieć

syn matorolnego chłopca z gminy Radzanów pow. Busko. Urodził się w roku 1887. Od 12 roku życia musiał ciężko pracować na chleb we dworze w Budzynie.

Nie mogąc znieść wyzysku obszarowego szuka następnie pracy na Śląsku, gdzie jako „nieleń” jest robotnikiem początkującym i bardzo słabo wynagradzanym. Ukończywszy lat 16 może zostać ładowcą i zapisuje się do Związku Zawodowego Górników. Na Śląsku pracuje do roku 1914 tzn. do chwili, w której zostaje powołany do czynnej służby wojskowej. Po ucieczce z niewoli niemieckiej i bezskutecznych poszukiwaniach pracy na Śląsku, wraca do rodzinnej wioski, gdzie ukrywa się przed prześladowającą go armią



Zygmunt Moskwa

W roku 1933 wstępuje do Komunistycznej Partii Polski.

Od 1936 roku do września 1939 roku pracuje z dłuższymi przerwami w fabryce w Sanoku. W okresie masowego terroru sanacyjnego zostaje wraz z grupą towarzyszy aresztowany i osadzony w więzieniu, we wrześniu 1939 roku przedostaje się do Lwowa. Z chwilą napadu hitlerowców na Kraj Rad zgłasza się na ochotnika do Armii Radzieckiej, następnie po wydoświadczeniu się z okrucieństwami ukrywa się do 1944 roku na terenie Lwowa i okolic. Od stycznia 1945 r. pracuje w KW PPR, następnie PZPR w Rzeszowie.

Od 15 kwietnia 1951 r. jest sekretarzem KW PZPR w Kielcach.



urodzony w 1908 r. w Warszawie jako syn kowala. W r. 1927 ukończył Państw. Średnią Szkołę Kolejowo-Techniczną w Radomiu i rozpoczął pracę jako technik.

W r. 1939 uzyskuje dyplom na Wydz. Inżynierski Politechniki Warszawskiej.



Stanisław Kozubski

przed okupantem partyzantów polskich i radzieckich. Po wyzwoleniu staje do pracy nad budową nowego porządku na wsi, mobilizuje chłopów do wypełnienia obowiązków wobec państwa. Zostaje przewodniczącym Powiatowego Komitetu Wykonawczego ZSL w Busku.

Poza tym pełni funkcję prezesa Pow. Zarządu ZSCH, jest członkiem Komitetu Obróbców Pokoju.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.

W czasie okupacji pracuje w firmach budowlanych W r. 1943-44 był więziony jako zakładnik.

Od r. 1945 brał czynny udział w pracach Stronnictwa Demokratycznego. W r. 1947 zostaje wybrany do Sejmu Ustawodawczego. Został powołany na stanowisko wicewojewody kieleckiego, następnie dyrektora naczelnego ZOR, a w r. 1949 został pełnomocnikiem do spraw budowy Nowej Huty.

W r. 1949 objął stanowisko zastępcy sekretarza generalnego CK SD, na którym pozostaje do dnia dzisiejszego.